Rok 1871. Kraków, sobota 30 grudnia. Nr. 297.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).

W pierwszym umieszczeniu wiersz.................... 8 cent.
W każdém następném umieszczeniu wiersz.................... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia.................... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarn. Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ“ na r. 1872.

KRAJ w następnym **1872** roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym jak dotąd formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1872 i oszczędzili nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 „	rocznie	20
półrocznie	12 „	półrocznie	10
kwartalnie	6 „	kwartalnie	5
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2

☞ Ajencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go każdego miesiąca. — Prenumeratorowie zaś, którym się skończyła prenumerata w połowie miesiąca tj. 15go, raczą prenumeratę przysyłać tak, żeby upłynęła nie z 15tym, lecz z ostatnim dniem miesiąca.

Mowa tronowa,

Mowie tronowéj, którą nam wczoraj telegram w streszczeniu przyniósł, nie możnaby zarzucić czczości i braku treści. Materjału jest tam podostatkiem — tyle, że trudno ująć go naraz w ramy rozumowania. Proces wewnętrzny prawnopolityczny, ustawodawstwo wszelkie, polityka zewnętrzna — wszystko tam jest traktowane, a traktowane nie z lekka, ale dość wyczerpująco i dosadnie; polityka nowego gabinetu nakreślona tam jest nie jakby z niechcenia ogólnikowo, ale wyraźnie i wcale niedwuznacznie. To trzeba przyznać mowie tronowéj przedewszystkiém, zanim się przystępuje do szczegółowego jéj ocenienia.

Oczywista, że nas przedewszystkiém obchodzi sprawa ugodowa w ogóle, a sprawa ugody z Galicją w szczególe.

Co do pierwszéj — mowa tronowa oświadcza gotowość rządu do ustępstw „najdaléj idących,“ byle były zgodnemi z jednością monarchji. Jeżeli pod tym wyrazem jedność rząd rozumie „całość monarchji,“ to punktowi temu nie możnaby nic zarzucić; jeżeli zaś pod wyrazem tym rozumie „jednolitość“ w duchu centralistycznym, to wtedy owe ustępstwa nie będą mogły być „daleko idące.“

Rząd dzisiejszy pragnie wzmocnienia i ustalenia dzisiejszéj konstytucji; nie można o tém wątpić, bo w mowie niejednokrotnie, a możnaby powiedzieć, że aż zanadto może zapewnienie to się powtarza.

„Wzmocnienie konstytucyjnych ustaw, zapewnienie należytego posłuszeństwa ustawom, korzystanie z praw na mocy istniejącéj konstytucji, ustalenie stosunków wewnętrznych i t. p.“ — za tém wszystkiém rząd dzisiejszy wzdycha, a tym gorącym jego westchnieniom wyraz daje mowa tronowa.

Ale nie dość na westchnieniach — rząd dzisiejszy zdaje się mieć energję, zdaje się wiedzieć, czego chce, jakiemi drogami dążyć do celu, a z tego wszystkiego bynajmniéj tajemnicy nie robi.

„Niezawisłość reprezentacji państwa“ przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów byłoby, zdaniem rządu wcieleniem idei państwa austrjackiego.

W ustępie tym czuć mocno doktrynę centralistyczną. Jakto? czyż idea państwa austrjackiego potrzebuje wcielenia swego szukać koniecznie w centralnym parlamencie? Grubo się myli ministerstwo; jest to fatalny *lapsus* — myśli, jest to gruba nieloiczność. Niechaj każde inne państwo jednolite, jednorarodowe, jak np. Francja albo Włochy — niechaj takie państwa wcielają idee swe w jednolite centralne parlamenta — idea austrjackiego państwa nie może trafniéj i piękniéj być wcieloną, jak właśnie w różnobarwny obraz kilkunastu reprezentacji krajowych — bo tylko taki stan rzeczy mógłby być odbiciem rzeczywistém idei państwa austrjackiego, która z natury rzeczy jest i musi być federalistyczną.

W „niezawisłości centralnego parlamentu,“ do którego dąży ministerstwo, nikt uchowaj Boże! nie mógłby dopatrzeć się żadnéj idei austrjackiéj!

Idźmy daléj, — jest i ustęp o Galicji:

„Rząd gotów zadość uczynić życzeniom Galicji postawionym w radzie państwa, jeżeli te życzenia nie przekroczą granic jednolitości i potęgi monarchji.“

Ten ustęp jest ważny. Jakkolwiek bowiem klauzule „jednolitości i potęgi“ są niebezpieczne, bo dają centralistom w rękę niebezpieczną broń, jednak ustęp ten daje pewną podstawę uroczystą do stawiania życzeń i żądań Galicji w radzie państwa; daje powód prawny do walki o prawa Galicji; uznaje niejako prawność i słuszność tych żądań, a ogranicza walkę jedynie do pojęć i zapatrywań o „jedności i potędze monarchji.“

Tutaj więc, na tym punkcie korona sama wzywa do walki konstytucyjnéj — a reprezentacja nasza na tym punkcie ma obowiązek prowadzenia walki z całą energją i siłą.

„Życzenia nasze mamy postawić w radzie państwa“ — powiada mowa tronowa: dobrze; delegacja nasza powinna odpowiedzieć na to wezwanie: rezolucją.

„Życzeniom tym zadość się stanie, jeżeli one nie przekroczą granic jedności i potęgi monarchji“ — zadaniem delegacji naszéj będzie wykazać, że życzenia te dalekie od przekroczenia tych granic, jeżeli spełnione zostaną, przyczynią się tylko do wzmocnienia potęgi państwa.

Jest więc pole do walki konstytucyjnéj. Kampanja w radzie państwa, do któréjśmy doradzali, może się rozpocząć pod nienajgorszemi auspicjami.

Choć nam *Gazeta Narodoma* zarzuca, żeśmy „popsuli sprawę“ przez odradzanie od abstencji — nie żałujemy wcale, żeśmy przemawiali za przyjęciem walki na terytorjum rady państwa.

Ustęp o Galicji w mowie tronowéj, powinien dla delegacji być bodźcem do tém wytrwalszego prowadzenia téj walki, a my z naszéj strony upominając ją do energicznego i stanowczego postępowania, przesyłamy jéj serdeczne: Szczęść Boże!

Kwestja Nadbaltycka.

(Dokończenie.)

Nie omieszkał za to rząd i na wieśniakach nadbaltyckich robić doświadczeń rusyfikacyjnych, które dwojakim sposobem odbywa: warstwom cywilizowańszym narzuca swój język, a pospólstwu, prawosławje; temu ostatniemu towarzyszą zwykle obietnice materjalnych korzyści. Podwakroć podejmowano się misji prawosławnych w nadbaltyckich prowincjach, w roku 1842, a znowu w roku 1846 i to nie bez skutku: lud, który z prawosławjem łączył nadzieją jakiegoś dobrobytu, a w luteranizmie nie był utwierdzony, chętnie zaczął przechodzić na łono greckiego kościoła; i niewątpliwie gdyby rząd jego oczekiwań nie zawiódł, byłoby w najkrótszym czasie skończyło się w tym kraju panowanie niemieckie. Tak ważnego zaś rezultatu, do którego dziś rząd rossyjski pragnie dojść krętemi drogami, byłby dopiął bez zabiegów i ofiar, jedynie dzięki nienawiści krajowców ku niemieckim przybyszom, i temu, że pastorowie źle swoje obowiązki pełnili; a Niemcy pozbawieni wpływu na lud, zostaliby nagle cofnięci o całe VI wieków i znaleźliby się ni mniéj — ni więcéj, tylko w położeniu Meinharda z towarzyszami, co pierwszy wylądował na wybrzeża inflanckie — i wkrótce musiał ztamtąd uciekać. Ale niestety! z zamiany pastora na popa nic nie przybyło nowonawróconym: miejscowych stosunków rząd nie zreformował; zaś nowe grunta, które dla sprawosławionych wieśniaków przeznaczył na osady w południowéj Rossji, a które misjonarze malowali, jako ziemię mlekiem i miodem płynącą, albo wcale nie dały się odszukać w rzeczywistości, albo okazały się pustyniami, na których trzeba było z głodu umierać. — Publicyści rossyjscy w głowę zachodzą, dla czego ruch prawosławny w nadbaltyckich prowincjach, który tak nagle się obudził, nagle potem ustał? obudził się, wywołany nie religijném pragnieniem, ale nadzieją lepszéj doli, a ustał, zdradzony w oczekiwaniach doń przywiązanych. — Nie skorzystali z niego chłopi nadbaltyccy, nie skorzystał rząd rossyjski, ale skorzystali Niemcy. Ten ruch przekonał ich dowodnie, że wszelka opozycja z ich strony stawiana rządowi, będzie tylko czczą zabawką, jeśli masa ludowa uniknie ich wpływu; że dopiero z ludem połączeni, mogą zostać narodowością w znaczeniu politycznem, nie zaś tylko etnograficznem. Więc ku temu połączeniu skierowali swoje usiłowania: pastorowie wzięli się gorliwie do nauczania w kościele i szkole, a szlachta zaczęła chłopów zwalniać z ciężarów, tak n. p. właściciele ziemscy w Estonji zniżyli pańszczyznę o 26%; obok tego szerzono w narodzie propagandę antimoskiewską — w któréj co żyło, brało czynny udział: dzierżawcy, urzędnicy, nauczyciele wiejscy, zakrystjani — wszyscy się do niéj przykładali z ową wytrwałością i zespoleniem sił, które cechują rasę germańską.

Dwadzieścia kilka lat upłynęło od chwili, w któréj domowa polityka Niemców nadbaltyckich na ten tor weszła, i oto jakie już owoce wydała; podług świadectwa hr. Bobryńskiego, który z polecenia rządu objeżdżał prowincje, prawosławie upadło w nich całkiem; cerkwie stoją pustkami, szkoły prawosławne nie mają uczniów, a chłopi nietylko już nie chcą słyszeć o misjonarzach rządowych, ale od kilku lat domagają się od cara, aby tym, co prawosławie przyjęli, wolno było powrócić do luteranizmu. Sprawozdanie hr. Bobryńskiego, nikomu w Rossji nieznane, w niemieckiem tłumaczeniu już całe Niemcy obiegło. Z innéj strony świadczy p. von Bock, że lubo całkowite zniemczenie wiejskiéj ludności w prowincjach nadbaltyckich jeszcze nie nastąpiło, ale w jéj masie już się wytworzył, jak powiada, dobór chłopstwa — *Elite des Bauernstandes* — który trzyma z Niemcami, a Rossjan nie cierpi, że wieśniacy chętnie uczęszczają do szkół niemieckich, a wykształceńsi już potrzebują dla siebie żon, także po niemiecku wychowanych — *deutsch gebildete Frauen*. A to bardzo wiele znaczy, jeźli się zważy na krótkość czasu, oraz na to, że rząd rossyjski w każdéj chwili mógł przerwać dzieło germanizacji.

W takiem położeniu jest obecnie kwestja nadbaltycka, któréj rozwiązanie na korzyść Rossji spoczywa jeszcze w rękach rządu, bo zależy od zmiany jego polityki względem pogranicza. Ludność łotysko-estońska nie pragnie prawosławia, ani języka rossyjskiego, tylko swobody i dobrobytu, które gdy jéj rząd zapewni, a zapewnić może, wtedy giermańskie zamiary Niemców będą pozbawione wszelkiéj podstawy. Każda inna polityka, a przedewszystkiem russyfikacyjna, téj kwestji nie rozwiąże, podobnie jak nie rozstrzygnęła kwestji polskiéj, którą zepchnęła tylko z porządku dziennego. Powtarzamy raz jeszcze: nie do spotęgowania sił państwa doprowadzi Rossję russyfikacja, a tylko do ich rozprzężenia, które w pewnych kombinacjach polityki europejskiéj może na największe klęski narazić północnego olbrzyma.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 28 grudnia.

(?). Pomijamy wszelkie domysły i pogłoski, które dziś jeszcze krążyły co do treści mowy tronowéj, gdyż w téj chwili znaną już jest autentyczna treść takowéj. Ogólne wrażenie tego aktu nie da się dobrze określić; naturalnie ustępy o wyborach bezpośrednich, sprawiły niesłychaną radość centralistom, chociaż tylko zapowiadają bardzo w oddali kroki rządowe do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów; ustęp o ustępstwach dla Galicji, nie zyskał oklasków innych jak tylko polskich.

Po wysłuchaniu mowy tronowéj, udali się członkowie izby posłów na posiedzenie. Fizjognomja izby dziś o tyle tylko była zmienioną, iż przybyło jeszcze 9 posłów (między tymi dwóch Słoweńców i trzech Polaków), którzy złożyli przyrzeczenia; niektórzy utrzymują, iż widziano Greutera w izbie i że tenże zaprzeczał jakoby miał zamysły abstencyjne. Dr. Smolka nie był na posiedzeniu. Charakterystycznym był pośpiech z jakim załatwiono przedłożenia rządowe o pozwoleniu na pobór podatków przez 3 miesiące, jakoteż ustawę finansową. Przed głosowaniem nad sprawą pierwszą naznaczył dr. Zyblikiewicz imieniem klubu polskiego stanowisko tegoż w ten sposób, iż Polacy idąc za tradycją poprzednich sesji, nie chcą i tą razą przez opozycję tamować ruchu machiny państwowéj i głosują za poborem podatków zastrzegając, iż teraźniejsze ich zachowanie nie będzie miarą ich stanowiska w innych kwestjach. Dr. Herbst natomiast podniósł, iż zezwalając w całości na żądanie rządu, jego stronnictwo udziela temuż wotum zaufania, bo „wychodząc z tegoż samego co p. Zyblikiewicz punktu widzenia, mogłoby wotować za jednomiesięcznem zezwoleniem.“

Przedłożenie wymienione na wniosek Pergera przyjętem zostało z pominięciem wszelkich formalności regulaminowych w trzeciem czytaniu. Przy ustawie finansowéj na r. 1870, przyjęto wniosek nagłości Plenera i jutro ma się już wybrać komisja finansowa z 24 członków.

Wnet po ukonstytowaniu się izby — które wypadło tak jak się spodziewano t. j. iż Hopfen został prezesem, a Vidulich i Gross wiceprezesami i po wysłuchaniu przemowy Hopfena, która bardzo podobną była co do treści do mowy Auersperga w izbie panów — postawił Herbst wniosek naglący o zawotowanie adresu do cesarza i wydziału adresowego z 15 członków. Wniosek ten bez dyskusji przyjęto.

Dziś odbył się także wybór sekretarzy, gospodarzy i wydziału werifikacyjnego (dla sprawdzenia wyborów z Czech). Jutro odbędzie się wybór wydziału adresowego i finansowego.

Przedłożenia rządowe zawierają: 1) żądanie kredytu dodatkowego w wysokości 3,591,464 złr.; 2) żądanie pożyczki 20,000,000 złr; 3) projekt sprzedaży nieruchomości państwowych; nakoniec układ austrjacko-niemiecki o telegrafy i koleje.

Niedobór tegoroczny wynosi 50,781,074 złr. okoliczność ta sprawiła złe wrażenie na giełdzie, chociaż dotąd renta wybornie trzymała.

Klub wiernokonstytucyjny uchwalił wybrać do wydziału adresowego pp. Zyblikiewicza i Czerkawskiego.

Wiedeń. — Mowa tronowa.

Szanowni panowie obydwóch izb rady państwa!

Widząc, żeście powolni mojemu wezwaniu i stosując się sumiennie do obowiązku waszego przy rozpoczęciu nowego okresu czynności konstytucyjnych zebrali się koło tronu mego, witam was i przyjmijcie moje cesarskie pozdrowienie.

Przejęty życzeniem, by wszystkie szcze-

Z WENECJI.

POWIEŚĆ
z czasów rzeczypospolitéj

P. Heisego.

(Na język polski przełożona przez **M. G.**)

(Ciąg dalszy).

Podeszłego już wieku, okazywał jednak przybyły nadzwyczajną żywość i młodzieńczy ogień w ruchach. Skłoniwszy się gospodyni, bystrém wejrzeniem objął koło młodzieży i skinął pospiesznie ręką, by nie przerywano zabawy.

— *Signor Malapiero* żąda niepodobnych rzeczy — odezwała się gospodyni. — Jakżebyśmy się nie mieli wstydzić lekkomyślności wobec powagi, która na swoich barkach dźwiga brzemię władzy! Jakże tu na grze trwonić czas, który pan zwykł spędzać tylko na pracy około dobra ojczyzny!

— Niezasłużonemi obsypujesz mię komplementami, piękna Leonoro! Oddawna zrzekłem się wszelkiéj służby publicznéj i ztąd wynikających zaszczytów. Być wesołym między wesołymi, oto całe moje staranie, a mężowie stanu przeciwnie, wcale nie kroczą po różach, wszak to rzecz znana. Dość, aby taki nieszczęśliwiec zjawił się w towarzyskiém gronie, zwłaszcza obecnie, a z zgromadzenia ucieknie radość i swoboda. Mąż stanu spokojnie nie wypije kieliszka wina, bo wino rozwesela serce człowieka, ale przytém i rozwiązuje język, a toby wcale nie przystało naprzykład członkom najwyższéj rady, wtajemniczonym we wszystkie sekreta rządu. Ja zaś przeciwnie, często urągam mym białym włosom, przynajmniéj przy szklance, kiedy już nie przystoi dodać: przy kochance.

— A kto wie — z wdzięcznym uśmiechem odpowiedziała hrabina — kto wie, czy i pod tym względem nie masz pan więcéj powodzenia przy znanéj swéj dla kobiet galanterji, niż niejeden z młodzieży, który sądzi, że lada czarny wąsik ma prawo zbliżenia się do ust różanych.... Ale, ale, przynieścież mi puhar, żebym przepiła do rzadkiego gościa! Nie wiem nawet, czém i jak go godnie przyjąć i okazać się wdzięczną za wyświadczony memu domowi zaszczyt?

Malapiero dziękował za przyjęcie, lecz stanowczo odmówił częstunku, dodając, że wpadł tu tylko na chwilę:

— Pospieszyłem do pani — rzekł — z świeżo otrzymanemi wiadomościami o jéj bracie. Są one tak pomyślne, że pragnąłem jak najrychléj je pani udzielić. Panowie zaś w ten sposób uprzedzeni, że rozmowa ze mną może tylko podwyższyć wesołość nadobnéj gospodyni, wybaczycie mi zapewne, gdy ich na chwilę jej obecności pozbawię?

To wyrzekłszy, wskazał na drzwi salonu, z zapytaniem: czy tam wejść wolno?

Andrzej widział już przed sobą nieuniknioną zgubę, słyszał już pochwycenie za klamkę i coraz bliższy szelest sukni hrabiny. Niedługo więc myśląc, rzucił się na ziemię, tak, że wyciągniętą jego postać zasłaniała galerja orkiestry. Szczęściem dla niego wchodzący w téj chwili do salonu starzec zrobił uwagę, że świateł nie warto wnosić na tę jedną sekundę, którą zajmie narada jego z hrabiną.

Odedrzwi raz jeszcze zwrócił się Malapiero do młodzieży, mówiąc z uśmiechem:

— Doprawdy, czasu nie będziecie panowie mieli do zazdrości, tak króciutko pobędę sam na sam z hrabiną. Trzy słowa do uszka jéj powiem i koniec.

Lecz gdy się zamknęły podwoje, z innego tonu poczęła się toczyć rozmowa.

Niecierpliwie zapytała hrabina:

— I czemuż to ja zawdzięczam tę wizytę? Chyba przychodzisz pan zwiastować mi powrót Grittego?

A on dosyć ostro na to:

— Nie dotrzymujesz pani warunków, pod którémi obiecano ci powrót kochanka. Wszak ani jednéj dotąd tajemnicy wiedeńskiego gabinetu nie podałaś do wiedzy trybunału!

— Nie moja w tém wina! Starań nie szczędziłam, ale cóż począć, kiedy one rozbijają się o upór tego niemca, którego kazaliście mi wyspowiadać. On ani razu nie wspomniał nawet o polityce i na domiar złego teraz zabiera się do wyjazdu. Doprawdy choram ze złości, że tak naprożno wynudziłam się z nim.

— Ha! żeby to on natomiast zachorował!

— Co pan mówisz?.. nie dowierzam moim uszom!

— Mówię to, co rząd myśli: Otwarcie sprzeciwiać się jego wyjazdowi niepodobna, a dozwolić mu wyjechać byłoby z krzywdą rzeczypospolitéj. Jakże ważne muszą być raporta, które ma do złożenia w Wiedniu, gdy nie śmie je powierzać żadnemu posłańcowi! Łatwo ztąd wnosić, ile to nam zależy na tém, żeby jakimbądź sposobem spełnienie téj misji uległo odroczeniu, żeby nie odjeżdżał przynajmniéj w tych chwilach zamięszania z Wenecji.

— Czy tak? ah no, to wstrzymujcie go sobie, panowie inkwizytorowie, jam nieciekawa nawet słyszeć o jego obrotach.

— A jednak niemi kierować tylko pani byłabyś w stanie.

— No proszę! jakimże to naprzykład sposobem?

— Oto, skreśl pani słów parę z obietnicą szczęścia, do którego napróżno dotychczas wzdychał, a bez zwłoki stawić się będzie, układny i miękki, aby się ugiąć pod twe stopy. Pora wtedy najdogodniejsza i sposobność najlepsza wpłynąć na stan jego zdrowia...

Hrabina nie pozwoliła mu dokończyć i odparła z wielkim chłodem:

— Śliczna to propozycja pańska! Żałuję więc, że zaprzysięgłam się podobnych czynów.

— O rozwiązanie ślubów nie trudno, a w końcu i tego nie trzeba, bo my przecie nie żądamy jego... śmierci! Wypada nawet wszelką zachowywać ostrożność, by śmierć nie nastąpiła. Nam jedynie na tém zależy, żeby nagle zaniemógł, a przez to nie dojechał do Wiednia.

— Wszystko to zostawiam pańskiemu uznaniu; ja od tego umywam ręce.

— Odmawiasz nam pani swojéj pomocy?

— Tak jest, i to stanowczo i nieodwołalnie.

— Ulegnie więc niemiec w podróży jakiemuś wypadkowi, ale z tém będzie dużo zachodu.

— A cóż o Grittim, panie?

— O nim pomówimy innym razem, teraz służę pani do drugiego pokoju.

Na nowo dał się słyszeć szelest otworzenia i zamknięcia drzwi; szlachetna para opuściła salon. Andrzej odzyskał wolność.

Odurzony podsłuchaną rozmową, zrazu nie wiedział co począć. Pozostał jeszcze chwilę w swém ukryciu, gdzie z za ściany dolatywały go żarty i śmiechy młodzieży, witającéj hrabinę z powrotem.

Wzdrygnął się na myśl tak blizkiego zetknięcia się śmierci z życiem i lekkości ze zbrodnią; włosy mu powstały na głowie; zakrwawiła się warga przegryziona zaciśniętemi konwulsyjnie zębami; ręka mimowolnie chwytała za sztylet ukryty we fałdach odzieży. Porwał się z miejsca z krwawym zamiarem w duszy.

Zachował jednak tyle jeszcze rozwagi, aby wrócić nasamprzód do Smeraldyny. Opowiedział jéj krótkiemi słowy, że omal nie wykryła go hrabina z jednym z swych gości, i że uchodząc przed niemi bocznemi drzwiami za orkiestrą, poruszył klamką dość głośno i obawia się, czy tego nie dosłyszano, widzi zatém konieczność bezzwłocznéj ucieczki.

Słowa swe poparł podarkiem pełnéj cekinów sakiewki i dodał, że jednę tylko najprostszą i najbezpieczniejszą widzi drogę — po kładce przez okno. Zrozumiano go natychmiast i zadość uczyniono życzeniu.

Po kładce spiesznie przez Smeraldynę położoną przeszedł niezachwianym krokiem do swego mieszkania, lecz i tu nie zabawił ani chwili. Wymknął się na palcach do przedsionka, a widząc, że drzwi sypialnego pokoju gospodyni na wpół tylko przymknięte, zatrzymał się przed niemi: Giowanna głośną wiodła rozmowę z cieniami zmarłego męża. Andrzej posłuchał chwilkę, poczém ostrożnie, jakby ukradkiem zszedł ze wschodów i w niedosłyszalny prawie sposób otworzył bramę.

Promienie czerwonéj lampki nad wnijściem domu słabo tylko przyświecały pierwszym jego krokom, a idąc daléj musiał wkrótce w najgłębszym pomroku rozeznawać drogę. Przez kręte i wązkie uliczki, spieszył jednak bez wahania ku mostkowi prowadzącemu na okolony kanałami przestronny plac przed pałacem hrabiny Amidei.

Chcąc dostać się przed front tegoż samego budynku, zkąd niedawno przeciwną stroną był wyszedł, musiał ogromne obejść koło. Trafił tam jednak nie zmyliwszy drogi i zaszedł nawet dość prędko.

Naprzeciw głównego portyku tego pałacu, stanął w bramie najbliższego domu przy moście. Wiedział on dobrze, że Malapiero, na którego nie czekała gondola z drugiéj strony pałacu, tą drogą tylko od hrabiny wyjść może. Tu tedy czekać postanowił.

Ale czychając nań z dobytym sztyletem, wzdrygał się Andrzej w głębi serca na krwawy czyn, który zamierzał dokonać, czując jednakże, że najszlachetniejszą tylko kieruje się pobudką.

Tym razem bowiem nietylko żądza zwalenia trybunału wskazywała mu konieczność morderstwa. Chciał oraz i przyjaciela uchronić od zguby, matce ocalić jedynaka syna, a wreszcie ustrzedz rzecz

py narodowe w państwie mojém wzięły skuteczny udział w wspólném życiu konstytucyjném, kilkakrotnie już wyraziłem gotowość moją do życzliwego zbadania wszelkich roszczeń, jakieby mi przedstawione zostały. Lecz skłonność moja do poczynienia za zgodą rady państwa jak największych ustępstw, byle nienaruszały jedności państwa, niezdołała sprowadzić pożądanego, wewnętrznego pokoju. Korona, odsyłając roszczenia poszczególnych krajów na drogę wskazaną przez konstytucję, stanęła tém samém w obronie praw całego państwa, równie jak i najistotniejszych interesów poszczególnych królestw i krajów. (Oklaski.)

Rząd mój złożony z mężów, zaufaniem mojém z waszego środka powołanych, uważa za pierwsze zadanie swoje, wzmocnienie konstytucyjnych stosunków prawnych i zapewnienie ustawom bezwarunkowego posłuszeństwa na każdém polu życia publicznego. (Żywe oznaki zadowolenia.) Pełniąc spokojnie obowiązki swoje starać się będzie o to, by konstytucja trwałe zapuściła korzenie, a w nieustannym rozwoju bogaty plon wydała. (Okrzyki: Niech żyje!)

O ile odrębne stosunki Królestwa Galicji szczególnego wymagają uwzględnienia w ustawodawstwie i administracji, rząd mój chętnie poda rękę, by w łonie reprezentacji państwa przedstawione życzenia w granicach jedności i potęgi całéj monarchji spełnić i w ten sposób doprowadzić sprawę tę do ostatecznego załatwienia. (Oklaski.)

Wypadki ostatnich czasów stwierdziły przekonanie, że skoro się sejmom poręcza samorządne stanowisko, musi się równocześnie i radzie państwa całkowitą zapewnić niezależność przez samoistne tworzenie reprezentacji państwa. (Okrzyki: Niech żyje!)

Rząd mój gorliwie starać się będzie, by temu bezpośredniemu wcieleniu austrjackiéj myśli państwowéj drogę utorować i urzeczywistnić je w stosownéj chwili z uwzględnieniem wszelkich uprawnionych do reprezentacji interesów. (Oklaski). Tymczasem przedstawiony wam będzie projekt do ustawy, mającéj na celu skuteczne zapobieżenie nadużywaniu konstytucyjnego mandatu poselskiego. (Żywe oznaki zadowolenia).

Szczególnéj uwadze waszéj polecam starania o wychowanie publiczne, którego pomyślny rozwój jest jednym z najistotniejszych warunków rozkwitu i podniesienia się dobra publicznego. (Oklaski). Stanowcze lecz razem względne przeprowadzenie ustaw o szkołach ludowych, tudzież uporządkowanie spraw uniwersytetów, będzie jedném z najważniejszych zadań rządu mojego. (Oklaski). Przez uchylenie konwencji zawartéj z stolicą św. powstały w ustawodawstwie co do stosunków do kościoła katolickiego przerwy, do których zapełnienia rząd mój przedstawi wam stosowne projekta do ustaw. (Oznaki zadowolenia).

Będzie także jedném z najważniejszych zadań rządu mojego starać się o dalsze przeprowadzenie wielkich prac ustawodawczych, dotyczących postępowania cywilnego i karnego, prawa karnego i policyjno-karnego, organizacji sądów i urządzenia prokuratorji rządowéj, i o rychłe ukończenie prac tych. Rząd mój i oto się postara, by w czasie, potrzebnym do wykończenia i wprowadzenia tych dzieł ustawodawczych, wszędzie zaprowadzone zostały ulepszenia, gdzie się okażą niedostatki, którym pojedyńczemi rozporządzeniami zaradzić można.

Rząd mój zajmuje się wykończeniem projektu do ustawy o zakresie działania i utworzeniu trybunału administracyjnego, przez co wykonane zostanie jedno z postanowień zasadniczéj ustawy państwa o władzy sędziowskiéj.

Obok starania o podniesienie siły **zbrojnéj** przez natężenie sił umysłowych i materjalnych rząd mój szczególnie starać się będzie o wydoskonalenie **obrony krajowéj**, ażeby ją postawić na takim stopniu, iżby stać się mogła **jak najdzielniejszą** podporą dla armji stałéj.

Rząd mój niezwłocznie przedłoży panom **projekt budżetu** na zbliżający się rok administracyjny 1872 i będzie się starał wcześnie wnieść preliminarz następnego budżetu państwowego, ażebyście panowie mogli tenże gruntownie zbadać i ażeby w tok czynności wprowadzić konieczny porządek.

Zostaną wam, panowie, przedstawione rozmaite projekta do ustaw, dotyczące starań około **gospodarstwa narodowego** i spraw komunikacyjnych, około podniesienia handlu, jak niemniéj ochraniania i popierania pracy.

Przedmiotem, na który rząd mój szczególną zwrócił uwagę, są pieniężne **stosunki urzędników**. (Brawo!)

Rząd mój zajął się opracowaniem projektów, skierowanych ku podwyższeniu płacy tego, dla życia państwowego tak ważnego stanu. Również starać się będzie rząd mój o polepszenie stosunków pieniężnych niższego duchowieństwa, o ile zadanie to należy do zakresu działania państwa. (Brawo! brawo!)

Wielkie i obszerne są zadania, do rozwiązania których wy, szanowni panowie członkowie obu izb rady państwa, wespół z rządem moim jesteście powołani. Przystąpcie odważnie i z patrjotyczną otuchą do dzieła! Zarówno jak poszczególny człowiek przez poważną pracę wywalcza sobie spokój wewnętrzny, tak też wspólna praca jest najpewniejszym środkiem do wyrównania wszelkich przeciwieństw i pojednania wszelkich stronnictw. Muszę przeto témbardziéj wyrazić moje ubolewanie nad tém, iż część ludności **zaniechała wstąpienia na tę drogę**, na któréj jedynie da się osiągnąć porozumienie. (Brawo!)

Was atoli szanowni około mnie zgromadzeni panowie, wzywam tem usilniéj, ażebyście zechcieli całe siły wasze poświęcić roztrząsaniu kwestji praktycznych, zaspokojenia duchowych i materjalnych potrzeb państwa. Ludy Austrji znużone zatargami prawnopolitycznémi (żywe oklaski); pragną spokoju i porządku, ażeby mogły cieszyć się używaniem praw, jakich im wszystkim konstytucja obficie udziela, ażeby wspólnem braterskiem działaniem spełniły wielkie Austrji posłannictwo.

Stosunki europejskie sprzyjają nadzwyczaj wzmocnieniu wewnętrznych stosunków naszych na podstawie prawa i wolności. Z zadowoleniem mogę wypowiedzieć, że przyjazne stosunki moje do mocarstw ościennych mogą tylko wzmocnić nadzieję utrzymania tak pożądanego pokoju ogólnego (oklaski).

Z odwagą i otuchą, z dawną austrjacką wiernością i miłością ojczyzny w sercu, uda się waszym wspólnym, usilnym staraniom dokonać wielkiego przez mych przodków rozpoczętego dzieła pojednania narodów Austrji w **duchu naszego stulecia na podstawach narodowych**, a przez to spełnić zadanie, które zawsze dla serca mojego było najświętszem a do szczęśliwego rozwiązania zadania tego wzywam pomocy Nieba. (Przeciągłe oklaski i okrzyki: Niech żyje!)

— Mowa, którą ks. Karlos Auersperg zagaił sesją izby panów, brzmi dosłownie jak następuje:

„Wysokie zgromadzenie! Najjaśniejszy Pan nasz najłaskawszy cesarz raczył przeznaczyć mi to miejsce. Uposażony łaską cesarską polecam działalność moją przychylnemu sądowi i poparciu. Przedewszystkiem atoli wspomnieć muszę o poprzedniku moim na tem miejscu, który jako wierny syn Austrji wzorem jest dla każdego patrjoty. (Oklaski). Jego poczucie austrjackie ściągnęło na każdem stanowisku obfite owoce dla dobrobytu publicznego, z jego imieniem zaś łączy się ogólny szacunek i zaufanie (oklaski).

„W danéj chwili, kiedy w ogóle każdy jest przekonanym, że minęło wielkie niebezpieczeństwo, należałoby wyjaśnić jego przyczyny i skutki. Stosownem mi się atoli zdaje wstrzymać się od tego, gdyż wspomnienie to, przywodząc na myśl obrazy zgubnego postępowania — nie mogłoby być wolnem od cierpkości. Uczucia zaś przykre nie powinny teraz kierować ustami, lecz powinny ustąpić żywemu uczuciu wdzięczności, ponieważ najcenniejsze dobro, prawo ogólne, zachowanem zostało, powinny zrobić miejsce uprawnionéj nadziei, która się opiera na obecnych piastunach zaufania korony i ożywia wszystkich zwolenników wiernie państwu oddanych.

„Zwróćmy przeto uwagę na przyszłość i wejdźmy w zakres nadziei patrjotycznych. W pierwszym rzędzie nadzieja jest niepłonna, że wierność konstytucyjna wszelką przechodząca wątpliwość, w parze z oględnością i siłą, przeprowadzi nawę państwa między skały, które jéj zagrażały rozbiciem.

„Wszyscy szczerzy przyjaciele ojczyzny jednoczą się w tém życzeniu i pragnieniu, aby Austrja nie była traktowaną ani jako początek, ani jako koniec ustroju państwowego, lecz jak państwo w całem tego słowa znaczeniu cywilizowane, bezustannie w swém powołaniu historycznem postępujące; aby wszechwładztwo prawa państwowego nie było nigdzie podane w wątpliwość, i aby cele stronnictwa nie panowały nigdzie nad celami państwa; lecz owszem, aby cesarstwo pozostało mocarstwem ściśle zespolonem, wzbudzającem uszanowanie, i w takiéj pełności siły i uzdolnienia, aby mogło czynić zadość swemu posłannictwu pod każdym względem, aby na wewnątrz mogło bronić wszystkich plemion równocześnie, na zewnątrz zaś w każdym czasie podnosić swój głos przeważny na szalę losów dla obrony interesów pokoju europejskiego.

„Być poddanym wielkiego państwa jest to rzeczą przypadku, lecz należeć do państwa potężnego, jest rzeczą wierności obywatelskiéj. Dla tego najlepszym świadectwem lojalnego obywatela państwa i jego największą dumą jest: nazywać się Austrjakiem. Lecz we wszystkich częściach państwa obszernego powinien on pełnego używać prawa, a czegoż wysoka izba spodziewa się po działalności obecnego rządu? Spodziewa się z pewnością, że sprowadzonym i utrzymanym będzie pokój z ustawami a szczególniéj z konstytucją ustawami zasadniczemi państwa uroczyście poręczoną, któréj że izba wyższa jest pewną ostoją, przyznają przyjaciele i nieprzyjaciele (oklaski).

„Z całą stanowczością położyć muszę nacisk, że to n. p. zgromadzenie liczy się do niewzruszonych filarów prawa publicznego i nietykalność blasku korony. Gdyby Austrja, ów wzniosły symbol zapału patrjotycznego, mogła stanąć w téj sali zawołałby niezawodnie: Tutaj znajduję moją dumę, moją istotę, pewność mego rozkwitu. Jeżeli wpływ wasz pozostaje w niezłomnéj sile, wówczas izba ta będzie obroną, będzie rękojmią mojéj przyszłości.

„Uzasadnionem będzie uczucie, jeźli przypomnimy sobie naszą doświadczoną wierność w spełnianiu obowiązków — a ożywieni tem wzniosłem przekonaniem, wyraźmy szczerą naszą uległość wznosząc gorący okrzyk: Niech żyje Cesarz!“ Izba powtórzyła ten okrzyk trzechkrotnie.

Francja.

Paryż 23 grudnia.

L. Pomiędzy liczne przyczyny tak dzisiejszego upadku, jak w ogóle wszelkich zaburzeń i wstrząśnień we Francji nie jeden krajowiec kładzie także zgubny wpływ literatury, a szczególnie dziennikarstwa.

Nie jest to zdanie zbyt nowe, przypominamy sobie, że pierwszą rewolucję przypisywano w znacznéj części Wolterowi i Rousseau. Na poparcie zaś tego zdania każdy życzący może niemało przytoczyć pism i pisemek, które mniéj więcéj wpłynęły na ten lub ów fakt polityczny; zwłaszcza w takie pisma obfitowały ostatnie lata cesarstwa i czasy komuny. Rochefort swoją *Latarnią* zrobił sobie majątek; jego dziennik *Mot d'Ordre* uważany jest dzisiaj za głównego sprawcę barbarzyńskich czynów, przez komunalistów dokonanych; Père Duchêne usiłował naśladować *Ami du Peuple* Murata. Nie wspominamy tu o małych dziennikach, żyjących skandalami i podszczuwających złe instynkta pospólstwa. Z tém wszystkiem zdanie powyższe jest fałszywe; jeźli dziennikarstwo nieraz tu i ówdzie zaszkodziło, winna temu przedewszystkiem ciemnota ludu francuskiego, u którego najdziwaczniejsze androny potrafią znaleźć wiarę, a następnie macosza opieka, którą rząd nad prasą rozciąga i tém ją zmusza nieraz do gwałtownéj nieprzebierającéj w środkach opozycji. Więc nie w duchu dziennikarstwa; ale w jego fałszywém położeniu trzeba przyczyny złego szukać.

Powyższe uwagi natrąciła nam mowa Edgara Quinet, którą znakomity historyk i filozof miał w zgromadzeniu narodowém z powodu wniesionego do tegoż projektu nowego prawa prasowego. Podajemy tę mowę w całości, gdyż dotyka ona kwestji bardzo ważnéj.

„Dzięki wygnaniu, przepędziłem 20 lat mojego życia między narodami wolnemi. Przez te lat 20 nie widziałem ani jednego procesu prasowego. Wniosłem ztąd, że nie zaszczepia się wolności, gdy się karze jako występek, ducha i myśl.

Wyznam nawet przed moimi towarzyszami nadzieję, która mi pozostaje po naszych nieszczęściach i gruzach. Nadzieja ta opiera się na przykładzie dwóch wielkich narodów.

Francja przygniatała Niemcy od 1807 do 1813, i właśnie pod stopami najazdu francuskiego rozwinął się duch niemiecki.

Po Jenie, pod ciągłemi ciosami, przez nasze wojska zadawanemi, podniosły się Niemcy w dziedzinie nauki, filozofji i umysłowości do téj potęgi, któréj wyniki dziś oglądamy. Jakże się stał taki cud? Przez wolność, zostawioną pisarzom i myślicielom wszelkiéj opinji.

We Francji ten sam cud. Po najazdach 1814 i 1815, pod ciosami, zadanemi przez cudzoziemskie wojska całéj Europy, obudził się duch francuski ze swego letargu.

Wtedy to on wydał we wszystkich rodzajach ten ruch idei, te rozmaite dzieła, które zadziwiały naszych zwycięzców i zmusiły ich podziwiać i naśladować tych, których oni mieli za pogrzebanych na wieki. Jakże się stało to odnowienie Francji? Jeszcze raz powiem, bo pewna wolność została nadaną; bo ta wolność, po zadusze cesarstwa, tém kosztowniejszą się wydała i duch francuski, aby się odrodzić, pospieszył z niéj skorzystać.

Jest więc rzeczą pewną, że naród, nawet przywalony porażką, może się wkrótce podnieść, odrodzić i świat zadziwić, jeźli tylko jego prawodawstwo nie spiknie się na jego zagładę razem z jego zwycięzcami. Dziś w téj samej toni jesteśmy, w któréjśmy byli po 1814 i 1815. Pomimo to wierzę, że Francja dość zachowała ukrytéj energji, moralnéj i umysłowéj, aby się podniosła do wyższego stanowiska; chociaż w podeszłym wieku, tuszę sobie, iż się doczekam tego, że Francja doda nowy żywot do żywota ubiegłego, do swych dzieł nowe dzieła, do swéj kultury nową kulturę, nowe żywioły do dawnych, i aby wszystko powiedzieć, nową epokę twórczości i genjuszu do epok, które już się złożyły na jego chwałę.

Żeby jednak te nadzieje odrodzenia nie zostały zawiedzione, jest pierwszą koniecznością, aby samo prawo nie tłumiło zarodów odrodzenia i życia narodowego.

Położenie pisarza jest gorsze we Francji, niż gdzieindziéj w Europie. Prawo uważa go za podejrzanego i otacza nieufnością, albo właściwiéj sidłami. Pisarz we Francji ma wkoło siebie otwarte przepaści, które Pascalowi zdawało się, że widział na każdym kroku; ale te przepaści są zbyt rzeczywiste; są to oskarżenia, procesa, wyroki bardziéj surowsze u nas, niż u innego jakiego narodu. Najwięksi nasi pisarze odpokutowali swój genjusz w więzieniach. A dlaczego? Bo na każdym kroku przeciwko nim podnoszą się prawa ogólnikowe, nieokreślone, najczęściéj niezrozumiałe, które nie mogą ani chcą oznaczyć występków lub zbrodni, przez prawodawcę ukutych.

Co pocznie pisarz francuski, przeciwko któremu wznosi się ta niewyczerpana zbrojownia? Gdziekolwiek się obróci, wszędzie się spotka z temi samemi niemożliwościami, z temi samemi oskarżeniami, z obrazą moralności publicznéj, z obrazą religji, z obrazą już nie wiem jakiéj metafizyki uznanéj, z pobudzaniem do nienawiści. Możnaby powiedzieć, że duch francuski uwziął się na zagładę ducha francuskiego; dziwić się wypada, że jeszcze nie doszło do tego.

Co do mnie, ogłaszam, że żadnemu z was, żadnemu człowiekowi we Francji nie sposób pisać poważnie o przedmiocie poważnym z pewnością, iż się nie ulegnie zemście któregokolwiek z istniejących o becnie praw represyjnych.

I to jest właśnie, co wielu nazywa prawami liberalnemi. Patrzmy na rzeczywistość i nazywajmy rzeczy po imieniu: istotą tego prawodawstwa jest prześladowanie, zbrodnią — myślenie.

Gdybyśmy jeszcze byli w położeniu zwyczajném! Ale nieprzyjaciel jest między nami, on nam odebrał nasze granice.

Cóż nam pozostaje? Jedna rzecz: potęga ducha, którą świat jeszcze uznaje za główne bogactwo Francji. Nie chciejmyż tedy niweczyć téj ostatniéj potęgi, którą nam zostawiono; nie wprawiamy w rozpacz inteligencji, tłumiąc ją nieufnością i ustawicznemi pogróżkami ślepego prawa!

Żądam, aby z naszych kodeksów na zawsze wymazano to ustawodawstwo niepewne, rodzaj tortury, zastosowywanéj do każdéj istoty myślącéj, ten szkaradny kwestjonarz, który, gdyby się go trzymano literalnie, nie dopuściłby żadnego pytania żywotnego, żadnéj idei, żadnéj nowości w dziedzinie naukowéj, politycznéj, lub filozoficznéj i literackiéj.

Pisarz to w większéj części stworzył nowożytną Francję. Żądam więc, aby go nie skazywały na banicję te instytucje, które on zaprowadził. Żądam, aby przynajmniéj wiedział z pewnością, na jakie niebezpieczeństwa się naraża, pracując dla honoru, lub wolności swojego kraju.“

Donosiłem wam o książętach orleańskich, że cofając dane przyrzeczenie, odwołali się do jakiegoś trybunału wyższego. Trybunałem takim mogła być tylko izba, która jednak, uważając słowo przez książąt dane za sprawę osobistego honoru, nie oświadczyła się ani za, ani przeciw. Thiers również spuścił się na rozum izby, nie chcąc przypominać tego, co na posiedzeniu 8 czerwca wyrzekł. Dość, że obaj książęta, korzystając z wielkiéj delikatności, czy słabości izby i Thiersa, zasiedli w zgromadzeniu narodowém pomiędzy deputowanymi prawego środka. Dokazali swego, ale czy drogą nienaganną, o to nie troszczą się dzieci Ludwika Filipa.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybór uzupełniający jednego członka do rady pow. w Przemyślu z grupy gmin wiejskich, odbędzie się dnia 24 stycznia 1872 r.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowém, o godzinie i miejscu wyboru zawiadomiony zostanie wyborca kartą legitymacyjną.

Przy uzupełniającym wyborze jednego członka kosowskiéj rady powiatowéj z większych posiadłości, wybrany został p. Michał Casto c. k. sędzia powiatowy w Kutach.

Gmina Beremowce, w starostwie złoczowskiém położona, postanowiła założyć w Beremowcach szkołę trywialną.

Wadowice, *22 grudnia.* — Nie ulega żadnéj wątpliwości, że w kraju naszym sprawa szkół i oświaty lubo wolno, przecież coraz szersze zajmuje koła; coraz większy obudza się dla nich interes ogólny, czego miły mieliśmy dowód w Wadowicach.

W sali kasyna rozdano całkowite ubranie ośmiu uczennicom a 14-stu uczniom ze szkoły głównéj wadowickiéj; kto i jak przy téj okoliczności przemawiał, to rzecz mniejsza, ale to nie mniejsza, że to może jest jedna z głównych dróg, po któréj można lud do wyższéj pociągnąć oświaty; że to jest jeden z głównych środków a szlachetnych pozyskania sobie serca ludu; bo niemasz podobno rodziców, którychby troskliwość bezinteresowna o ich dzieci nie ujęła i do wdzięczności nie zniewoliła; jest to może nakoniec dotykalnym dla ludu dowodem, że do szkół wyższą przywięzujemy wartość.

Zasługa tego niewątpliwie przynależy się p. kapitanowi Zichardowi, który myśl tę powziął, poruszył, a ona padłszy na grunt przygotowany, do niéj usposobiony, przyjęła się i niespodziewane przyniosła owoce. Utworzył się komitet dam, dano koncert amatorski, czytelnia udzieliła swéj sali, i wszyscy zgoła, pod godłem miłości bliźniego i oświaty, bliżsi i dalecy pospieszyli ze składkami, tak, iż do 500 zła. uzbierano.

Korespondent wasz z nad Raby zwrócił może pierwszy uwagę, że nasze dotychczasowe ustawy i rozporządzenia odnoszące się do szkół pominęły ważny wzgląd, że nie poszły za przykładem naszéj niegdyś izby edukacyjnéj, która do nadzoru i opieki nad szkołami W. ks. Warszawskiego powołała w każdym departamencie i damy, a którym to komitetom szkoły pod różnemi względami wiele zawdzięczały. Tę myśl poruszył teraz dr. Nowakowski i w imieniu rady szkolnéj okręgowéj wyrażając jéj życzenie, ażeby raz zawiązany komitet dam nie rozwięzywał się, ale szersze przybrał rozmiary i wspierał usiłowania rady szkolnéj okręgowéj.

O ile dowiedzieć się mogłem, to jest podobno zamiarem, ażeby przy każdéj radzie szkolnéj miejscowéj utworzono komitet dam okolicznych, któreby nad biedną, uczącą się młodzieżą, swoją rozpościerały opiekę. Tym sposobem nie jedno dziecko, które dziś z powodu braku odzienia do szkoły chodzić nie może, powiększyłoby liczbę uczącéj się młodzieży.

Jakikolwiek sprawa ta weźmie obrót, to zawsze się spodziewamy, że zasłuży sobie na szersze uznanie, a nie obawiamy się bynajmniéj, ażeby się miała skończyć na prostém życzeniu.

Wadowice z pewnością na raz obranéj postępować będą drodze, te Wadowice, które od sześciu lat wstąpiły na drogę rozwoju, postępu i poczucia obywatelskiego.

Na uznanie zasługuje niemniéj, nie tylko dla Wadowic ale i dla całéj okolicy, ważny zamiar nauczycieli gimnazjum wadowickiego, założenia wyższéj szkoły żeńskiéj w Wadowicach.

Sprawa ta, jak słyszę, jest na dobréj drodze. Rada szkolna krajowa zażądała zdania rady szkolnéj okręgowéj, a ta niewątpliwie myśl tę wszelkiemi ze swéj strony poprze siłami. — Istnieje u nas zakład prywatny dla płci żeńskiéj, ale wyższym żądaniom odpowiedzieć nie może; rodzice często córki swe oddają do Biały, gdzie pomimo wszelkich usiłowań język niemiecki i niemieckie wychowanie góruje przeważnie. Czy w Biały tak długo będzie? z pewnością, że nie!

Już przed 20-stu laty podniesiono myśl, ażeby w Biały wystawić szkołę katolicką — ludową, któraby wszelkim odpowiadała wymaganiom; lecz niestety zamiar ten dla braku funduszów uskutecznionym być nie mógł. W przeszłym atoli roku zawiązał się komitet z tamtejszych obywateli pod przewodnictwem posła p. Fran. Strzygowskiego, który się zajął zbieraniem dobrowolnych składek. Niemniéj nałożyła i rada gminna, w celu uzbierania funduszów na wybudowanie szkoły, podatek na gm...

---

pospolitą od zgwałcenia praw międzynarodowych i najświętszych zasad gościnności.

Napróżno jednak przywodził sobie to wszystko na pamięć, napróżno przycisnął się całą siłą do muru, szukając w ten sposób fizycznego oparcia przeciw tajemnym jakimś głosom, które go od zamiaru tym razem odwieść chciały. Napróżno krzepił w sobie ducha tą myślą, że to ostatnia, że to już ostatnia próba. Drżący, blady, znękany walką z własném swém sercem, wciąż ocierał zimny pot z czoła, niewysłowione przechodził moralne katusze.

W tém zabłysła mu myśl, że Malapiero zapewne nie bez świty puścił się pieszo na miasto, i że w takim razie daremną będzie jego zasadzka. Chciwie uczepił się nieszczęsny tego przypuszczenia, które mu mogło posłużyć do usprawiedliwienia się przed własném sumieniem, gdy dziś zaniecha zamiaru.

Już nieco lżéj odetchnął, już chował sztylet do pochwy, chcąc opuścić swoje ukrycie, gdy drzwi pałacu skrzypnęły w zawiasach i wysokiego wzrostu mężczyzna wyszedł na ulicę.

W płaszczu zarzuconym z jednego ramienia na drugie, zwolna, poważnie, kroczyła czarna ta postać.

Andrzej zatrzymał się, wpatrując się w siwe, w długich puklach spadające włosy swéj ofiary i słuchając odgłosu kroków jego po flisach.

A samotny przechodzień w miarę zbliżania się do ukrytego wroga, jakby w przeczuciu niebezpieczeństwa, staranniéj zasłaniał twarz swą płaszczem, silniéj ujął szpadę, którą nosił pomimo zakazu — i tak minął dotąd nieruchomo stojącego Andrzeja.

Już zbliża się do mostu, gdy nagle usłyszał lekkie kroki skradającego się za nim człowieka... obraca się... upuszcza płaszcz... chwieje się i pada, w samą pierś ugodzony.

— O matko moja! matko moja biedna! — jęknął z boleścią, głowa opadła na bruk i oczy zawarł na wieki.

Grobowa nastała cisza.

Zabity leżał na ziemi, z wyciągniętemi ramiony, jakby niewierne mu życie miłośnie chciał tulić do łona. Z pod zasłony siwych włosów powysuwały się ciemne pukle, a piękna twarz młodzieńcza jaśniała białością w pomroku, spokojna, swobodna, jakby snem tylko uśpiona.

Tuż nad nim stoi morderca, skamieniały, bez czucia, jak posąg, z oczyma wrytemi w śmiertelną bladość oblicza swéj ofiary. On nie ma odwagi rozpoznać jéj rysów.

Twarz ta — jestże to utwór choréj jego wyobraźni? Czy to może maska starego Wenecjanina? Ten u nóg jego na ziemi leżący trup, to przecież nie kto inny, jak ów trybun — knujący zdradę przeciw ulubieńcowi jego duszy? Dla czyjejże głównie miłości jął się on dzisiaj sztyletu?

Niechciałże on syna ocalić matce, a zacnéj rodzinie jéj chlubę i nadzieję?

Więc cóż mogło znaczyć zabitego ostatnie westchnienie o biednéj swéj matce?

Ot mściciel krzywd narodu, nieubłagany sędzia swych bliźnich, czemże różni się teraz od skazanego na śmierć winowajcy.

Dla czegóż zgrzyta zębami, drga śmiertelnym dreszczem, a nie zdoła poruszyć się z miejsca?

Zrazu, gdy spojrzał na zlodowaciałą twarz trupa, zaszły mu oczy krwią i jakby na chwilę oślepły, stał nieruchomy i bezprzytomny. Lecz skoro krew odpłynęła do serca, zabłysło światło przed jego oczyma: w piersiach zabitego tkwił sztylet z starannie wyrytym napisem: „Śmierć wszystkim inkwizytorom!“ Głośno powtórzył te słowa i pojął ich sprzeczność z obliczem niewinnéj ofiary!

Zrozumiał cały ogrom niczem nieokupionego błędu, w głowie wirowały mu myśli, szalonym pędem dążąc do rozwiązania zagadkowego zdarzenia. Do nieszczęsnego wypadku nie przyczynił się nawet nadzwyczajny zbieg okoliczności, wprost z faktów, wynikły najnaturalniejszym sposobem smutne tychże a nieprzewidziane następstwa.

Na prośbę Andrzeja, stronił przyjaciel jego przez cały dzień od domu hrabiny; zawiadomił ją tylko listownie, że zamierza opuścić Wenecję bez jéj pożegnania. Niewzruszona tém Leonora, w ostatni wieczór jego pobytu sprosiła gości na wesołą ucztę. Baron nie przypuszczając, aby tak dalece mógł być jéj obojętnym, uległ sile nałogu i właśnie w porze zebrania poszedł do pałacu hrabiny; usłyszawszy jednak wesołe śmiechy biesiadujących, bez namysłu zwrócił się od drzwi jéj salonu. Ta przelotna chwilka zapomnienia podała przyjacielowi jego sposobność odebrania mu życia.

Tak to schwyciwszy cugle trzeźwéj myśli, jak zwykł duch prawdziwie męzki, nawet stanąwszy u ostatniego kresu możliwych nieszczęść, cierpień i moralnych katuszy, wyszedł Andrzéj również i z fizycznego odrętwienia.

Rzucił się na spoczywającego snem nieprzespanym i zbliska utopił źrenicę w nadobnéj twarzy leżącéj na rozwitych, ciemnych kędziorach. Zgarnął mu z czoła siwe włosy, co go tak szatańsko omamiły, i dzikim odezwał się śmiechem, przypomniawszy sobie własną swą prośbę, aby przyjaciel bez maski nie pokazywał się w Wenecji. Sam więc był winien wszystkiemu, i śmierci droższéj od siebie osoby i własnéj swéj zgubie.

Zdarł z niego odzież, szukając iskry niedogasłego życia w sercu młodzieńca; zbliżył się do ust jego, pragnąc chociaż jedno jego tchnienie uchwycić, lecz zamiast pociechy wiało z nich zimno śmiertelne, a rozpacz dla niego.

W téj chwili, na nowo uchylono drzwi pałacu, wysokiego wzrostu postać na nowo ukazała się na progu, a światło z sieni bijące, dozwalało tym razem wyraźnie poznać... starego Malepiera...

Zadrżał morderca wobec straszliwego szyderstwa losu...

Oto idzie człowiek na śmierć przeznaczony; teraz pora pomścić się za naród i za przyjaciela. Wszakże starzec nie w orszaku dworzan, ale jedynie w tajemnicy pokrywającéj jego urząd całą ma obronę. Tajemnica odkryta i sztylet gotowy: — dla czegóż nie spełnia się przeznaczenie?

Niestety! nóż ofiarny, niewinną krwią zmazany, a dumny syn zemsty — teraz równy katowi.

Takie to uczucia wrzały w duszy Andrzeja.

Porwał się z ziemi, wyjął sztylet z martwego ciała i jak przed pogonią uciekał od miejsca nieszczęścia. Uciekał, ale zaiste nie przez instynkt zachowawczy, bo w tych chwilach bynajmniéj nie dbał o życie i własne bezpieczeństwo. Uciekał, bo wyobraził sobie, jak to wkrótce inkwizytor, napotykając na trupa młodzieńca — z zadowoleniem spostrzeże, że usłużna a nieznana mu ręka, spełniła najskrytsze jego zamiary!

Na tę myśl, morderca, zacisnął usta, tłumiąc w sobie głośny, dziki krzyk rozpaczy i biegł jak szalony, uciekając, aby nie być świadkiem téj sceny, biegł bez wytchnienia i bez wiedzy co czyni, zdążając do domu wdowy.

Drzwi stały tu otworem, a na wschodach oczekiwała nań Marietta.

Zeszła ku niemu po stopniach kamiennych, kibić wiotka podana naprzód, drobne ręce wyciągnięte, drżące... i przerażonym odezwała się głosem:

— Dzięki Madonnie! że nam wracasz panie. Słysząc, jak gdzieś podążyłeś wśród nocy, zasnąć nie mogłam!

Nie otrzymała odpowiedzi, ręką tylko skinął Andrzéj, by ustąpiła mu z drogi, a w ręku błysnął nagi sztylet, którego ukrywać on już się nie starał.

Na ten widok dziewczę, nie wydając krzyku, usunęło się omdlałe na ziemię, a on u nóg jego leżącą ominął, bez oznaki litości...

Cóż mu znaczyła każda inna boleść ziemska, wobec ogromu cierpienia, jakie wciąż widział przed oczyma duszy: obraz matki z utęschnieniem wyglądającéj syna, która tylko martwe syna zwłoki uściśnie. Ten widok zapełniał dlań cały widnokrąg świata...

Ledwie zamknął się był w swoim pokoju, gdy dziewcze nieśmiało zastukało do drzwi.

— Idź spać! — zawołał on nie otwierając wcale — Jam zerwał z ludźmi, więc i z tobą nic mnie nie łączy... Zostaw mię w spokoju teraz, a jutro udaj się do pałacu dożów, tam czeka cię złota nagroda, gdy powiesz, że mniéj już o jednego spiskowca!... Niech cię od tego nie wstrzymuje litość, żywcem nie dam się schwytać, więc nic mi nie zrobią... Tymczasem, uspokój się Marietto i uśnij błogo snem niewinności... *felicissima notte!*

Lecz ona stała przed progiem, nieodstraszona tą odprawą, i szeptała pocichu:

— Och, otwórz mi pan! Przeczuwam, żeś gotów sobie coś złego zrobić, bo myślisz, żem zdolna cię zdradzić. Spojrzyj mi tylko w oczy, a uwierzysz, że pod tym względem możesz być spokojnym.... pan nie wiesz, że nie trzeba mi było na to ujrzeć sztyletu, aby się domyśleć, że to pan tym jesteś, którego tak poszukują. We śnie mi się już oddawna ukazujesz krwią zbroczony, a jednak nie mogłam cię znienawidzić, ani nie lękałam się ciebie... Czułam tylko, żeś pan bardzo nieszczęśliwy i życie moje oddałabym chętnie, aby twoje okupić lub pocieszyć ciebie. A ty mnie posądzasz o zdradę!... ach, zlituj się nademną... otwórz drzwi, przez litość dla biednéj Marietty!..

I tak nie ustawała w błaganiu, chociaż uporném ją zbywał milczeniem. Nagle — doleciał jéj ucha szelest jakiś, jakby od strony okna wychodzącego na kanał.

Straszny ból ścisnął serce młodego dziewczęcia. Coraz silniéj kołatała do drzwi, coraz rzewniejszemi prośby usiłowała powstrzymać go od rozpaczliwego czynu. W pokoju cisza panowała i cisza zupełna... Wtedy zrozpaczona, bezprzytomna prawie, wstrząsła drzwiami, a męczarnie duszy dobyły niekobiecą siłę z słabego dziecięcia. Mocno przytwierdzone zawiasy wyrwały się pod naciskiem ze spruchniałego drzewa, a Marietta przez ten wyłom przemocą wcisnęła się do pokoju...

Anrzeja tam już nie było...

Dopadła do otwartego okna i... spojrzeć nie miała odwagi... Pod oknem czarna kołysze się fala, w tę głębinę on pewnie się rzucił... Zdrętwiała...

W tém spostrzegła zwieszone przez okno sznury. Były one dość długie, aby po nich spuścić się na dół, a ztamtąd oparłszy się o podmurowanie domu, łatwo już było jednym skokiem dostać się do pałacowéj gondoli. Kłódka była otwarta; miejsce, gdzie zwykła stać gondola, próżne. Serce Marietty bić zaczęło na nowo. Domyśliła się, że to ucieczka a nie samobójstwo.

Obliczył to wszystko i umyślnie tak urządził Andrzej, ażeby jego wspomnienie nie rzuciło żałobnego kiru na dalsze życie Marietty.

Oszczędzić jéj chciał boleści. Nie chciał, aby wiedziała, że zguba jego tak nieodwołalna, jak krwawy jego czyn.

Spokojniejsza już o jego życie wychyliła się Marietta przez okno. Smętną nadzieją ożywiły się jéj rysy, że jeszcze gondolę jego dojrzy w oddali — choć po raz ostatni... Łezki za łezkami spływały jéj po twarzy i padały w tę czarną toń potoku, rozchwianą od uderzeń wiosła...

Andrzej kołysał się już na falach wielkiego kanału.

(Dokończenie nastąpi.)

nę wadowicką, która rocznie około 2000 zła. wynosi.

Poczciwéj a umiejętnéj gorliwości zawiązanego komitetu zawdzięczyć należy, że jeszcze w roku zeszłym uzbierano fundusz 11,000 zła. Za 5,000 zła. kupiono plac obszerny przy bardzo dogodnéj, spokojnéj i otwartéj ulicy, nakreślono plan a stosownie do niego będzie to gmach 2-piętrowy, na zewnątrz i wewnątrz wspaniały, przestronny, w ogrodzie dla gimnastyki. Ma kosztować 65,000 zła.

Komitet mając plac pod budowę, 5,000 zła. i plan gotowy, udał się do rady gminnéj z prośbą o subwencją lub o poręczenie przy zaciągnąć się mającéj pożyczce; atoli rada gminna i pierwszéj nie dała i drugiéj odmówiła. W takiém położeniu rzeczy, komitet zaprosił tutejszych obywateli katolików na posiedzenie 1 b. miesiąc temu, gdzie uchwalono zbieranie dalszych składek, a uchwałę popierając czynem, kilkudziesięciu obecnych złożyło składkę wynoszącą 10,000 zła. W tydzień później upoważnił komitet kilku członków ze swego grona do zbierania dalszych składek, które wyniosły znowu 7,000 zła.

Stan przeto funduszów w obecnéj chwili jest następujący:

Z dawniejszych	5,000	zła.
Na posiedzeniu zebrano	10,000	„
Z dalszych składek	7,000	„
Z podatku gminnego na rok bieżący	2,000	„
Razem	24,000	zła.

Przy tych zasobach budowlę rozpocznie komitet z wiosną.

Tak ważnéj i poczciwéj sprawie Bóg dopomoże! W Biały stanie szkoła, a ona świadczyć nam będzie o zacnéj gorliwości katolickich mieszkańców Biały, i nakazywać nam wdzięczność dla nich, dla komitetu i jego zacnego przewodnika p. Strzygowskiego.

Czy kraj nie przyjdzie w pomoc takim usiłowaniom?

Wiadomości z literatury i sztuki.

Zagroda, nr. 24 zawiera: Od redakcji. — W pracy jest bogactwo. — Napad na kupców jadących przez pustynię.—Krzyżyk, wiersz. — Zdobycie twierdzy Rzeczyce w r. 1826.—Zdarzenie na jarmarku.—Co słychać w świecie?—Rozmaitości.

Gwiazdka Cieszyńska, nr. 50 zawiera: Wiernokonstytucyjni. — Widmo, powieść przez E. z K. P. (c. d.).—Gospodarstwo i przemysł. —Korespondencja ze Lwowa.—Przegląd polityczny. — Rozmaitości.—Z Cieszyna.

Tygodnik Wielkopolski, nr. 52 zawiera: Od redakcji. — Dolina Kościeliska w Tatrach, skreślił dr. E. Janota (c. d.). — Siostrzenica księdza proboszcza, powieść ze świeżych zdarzeń, napisana przez Michała Bałuckiego. — Hymn o wschodzie słońca na ziemi.—Nemezis z Dickensa (c. d.). — Przegląd literacki: Bronisław Wołowski. — Serce, wiersz K. Świdzińskiego.— Kronika lwowska.—Pokłosie.

Przewodnik ekonomiczny, pismo poświęcone sprawom rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń, przestaje wychodzić z powodu braku poparcia ze strony publiczności. Ostatni numer (52) wydany został dnia 24 b. m.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Gazeta narodowa z czwartku pisze:

„Co tam uchwaliła nasza delegacja dotąd, nie mamy wiadomości. Lecz zaledwie byśmy nie odgadli, że po długich rozprawach nie przyszło do żadnéj uchwały, i wieczór toczyły się znowu dalsze rozprawy, i znowu do żadnéj uchwały nie przyszło stanowczéj. Zapewne postanowiono wysłuchać pierwéj mowy tronowéj, i dopiero dziś wieczór dalsze rozprawy toczyć się będą.“

Tym razem *Gazeta Narodowa*—nie odgadła!

Na ogrzewalnię w administracji *Kraju* złożył: p. Maurizio cukiernik 5 zła.

Otrzymujemy następujące sprostowanie tyczące się onegdajszego ognia na Kleparzu:

„W nr. 295 *Kraju* mylném było podanie jakoby z miejsca pożaru posłaniec jakiś wysłanym był do miasta; rzecz się tak miała: że p. F. B. idąc ze swymi kolegami koło kościoła P. Marji, widział wzmagający się pożar w oddali, i on zaczął dzwonić na stróża, który dopiero po powtórnym zadzwonieniu zaczął sygnalizować, co dość późno nastąpiło. Po straż ogniową także nikt nie przybył; dopiero po zaalarmowaniu udała się na miejsce pożaru, gdzie już dużo ludzi z miasta przybyło, którzy wzięli się do ratowania sąsiedniego domu co też się udało.“

Cholera. — W król. Polskiém ustała cholera w guberniach wymienionych w poprzednich obwieszczeniach, w dwóch zaś innych przybyło od 5—29 listopada b. r. do pozostałych 9 chorych na cholerę 87 chorych, z tych zaś wyzdrowiało 48, umarło 33, pozostało w leczeniu 15.

Sprawozdanie bibljoteki polskiéj w Rumunji za 1871 r. — Przy bibljotece istniejącéj od lat 5 w Rumunji utworzyły się w r. z. czytelnie w Jassach, Niamcu i Zworesztach. Członków było 53. Dochody w stosunku do r. z. powiększyły się, ale liczba czytających zeszczuplała. Smutny to objaw szerzącéj się obojętności pomiędzy Polakami zamieszkałymi w Rumunji. Losem rodaków z kraju nie pamiętali ta razą bardzo o naszéj bibljotece. Z członków opiekunów jeden tylko, nigdy niezmordowany w czynieniu dobrze, czcigodny Kraszewski zasilał bibljotekę swemi nakładami i radą. Ponieważ niektórzy z opiekunów więcéj jak od roku, mimo uprzejmych naszych odezw, nawet się nie odezwali, przyjąć należy, że się zrzekli opieki. Panowie Mierzb i M. Dąbrowski są w téj kategorji. Dziękując im serdecznie za pomoc w początkach dawaną, oświadczamy, że ich dłużéj za członków-opiekunów nie uważamy. Natomiast inni rodacy za niezwykłą gorliwość winni być wymienieni, przedewszystkiem p. Turliński z Paszkan. Redakcje: *Dziennika Poznańskiego, Kraju, Gazety Narodowéj, Dziennika Polskiego, Mrówki, Tygodnia* i *Przeglądu Lekarskiego,* przesyłały nam nam swe czasopisma za darmo; zaś za pół ceny: *Strzecha, Bibljoteka powieści i romansów, Wydawnictwo dzieł Kraszewskiego* i *Przegląd polski.* Dyrekcja tow. sztuk pięknych we Lwowie jak w r. z. tak w r. b. darowała bibljotece dwie premje. Wszystkim składamy najszczersze podziękowanie, prosząc o uprzejmą pamięć i nadal.

Dochód bibljoteki:

Remanent z r. 1870	122 fr.	81 c.
Czytelnia w Niamcu	80 „	33 „
„ Jassach	278 „	50 „
„ Zworesztach	23 „	— „
Jednorazowe datki	56 „	50 „
Za zgubione książki, przedane duplikaty i ryciny	65 „	— „
Razem	626 fr.	14 c.

Rozchód:

Kupno książek	489 fr.	95 c.
Oprawa książek	53 „	15 „
Portorja od paczek i listów	37 „	91 „
Wsparcie	9 „	— „
Razem	590 fr.	1 c.

Zostaje więc remanentu na rok 1872 trzydzieści sześć franków i czternaście centów.

Odwaga i wytrwałość hasłem naszém!

Jasy, dnia 25 grudnia 1871 r.

Zarząd bibljoteki polskiéj w Rumunji:
Dr. *Otremba.* — Ks. *Chwała.*
Dr. *Łukaszewski.*

Lokomobila poruszana ciśnieniem powietrza wynaleziona została przez Johna Brokleya w Nowym Yorku. Machina ta może być poruszana zarówno powietrzem jak parą; posiada siłę 10 koni, trzy cylindry i przyrząd do trawienia dymu. Koła jéj bardzo praktyczne i trwałe. Służy do poruszania pługów, żniwiarek, młocarni, machin do koszenia i siewników. Przewyższa wszystkie dotychczasowe lokomibile lekkością i łatwością użycia.

Przeciw palącym tytuń i zażywającym tabakę. — W Benningtonie (w Ameryce) zawiązało się towarzystwo kobiet, które zobowiązały się nie wchodzić w żadne stosunki z mężczyznami palącymi tytuń lub zażywającymi tabakę. Członkom tego towarzystwa zabrania się też wychodzić za mąż za mężczyzn oddających się nałogowi palenia lub zażywania tabaki.

Sprostowanie.—We wczorajszym numerze w drugim łamie, w wierszu 16 pierwszego fejletonu, zamiast „histologów“ wydrukowano „historjologów.“

Teatr.— W sobotę dnia 30 grudnia daném będzie: „Hamlet królewicz duński,“ tragedja w 5 aktach przez Wiljama Shakespeara, przekład Józefa Paszkowskiego z *Bibljoteki Warszawskiéj,* dla sceny tutejszéj zastósowana.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Aleks. Kondracki obyw., Gustaw hr. Przeździecki wł. d., z Warszawy; Edmund Zagórski wł. d. z Gniazdowic; Fr. hr. Mycielski wł. d. z Wiśniowy; ks. Józef zu Windisch-Grätz c. k. pułk. huz. z Rzeszowa; Ludwik Oraczewski wł. d. z Morawicy.

Nadesłane.

Są ludzie, co — jakto powiadają — w czépku się rodzili; którym wszystko to się spełni, co pomyślą. I tak niedaleko szukając, znam takiego w osobie p. Walentego, szanownego mojego sąsiada.

Jakim on był za młodu, tego nie wiem; podobno że się uczył dobrze; w niedziele i święta chodził na sumę z książką do nabożeństwa, na procesjach śpiewał głośno i przykładnie; ojca bał się strasznie, a mamę kochał bardzo.

Tak uchował się do lat 30, w którymto czasie — jeszcze za życia śp. rodziców — sprawił sobie perukę, bo w miarę tuszy jakiéj nabierał piękne blond włosy głowę jego opuszczać zaczęły. Mimo to nie decydował się żenić; choć mama wyszukiwała mu różne panny w mieście i po przedmieściach, żadna mu się nie spodobała: patrzały marsem albo się śmiały; to go mieszało. Dopiero mając już lat 50 z okładem i perukę rudą zupełnie, poznał panienkę 18letnią; było jéj na imię Leontyna... śliczne imię, ale piękniejsze od imienia miała ona dwoje błękitnych oczu, dużych i wyrazistych, które na widok p. Walentego wstydliwie spuściła. To go ośmieliło; zaczął się jéj przypatrywać, i widział śliczne, bujne blond włosy, gładko przyczesane, i usteczka rozkoszne i szyjkę jak z alabastru lub z marmuru, a poniżéj szyjki coraz więcéj wdzięków (także marmurowych) aż do rączek malutkich i paluszków różowych.

Pan Walenty, wróciwszy do domu, zażył trzy burzące proszki; po proszkach zdjął perukę, wdział szlafmycę z kutasikiem, nakrył się pierzyną i tak zaczął myśleć:

„Dobrzem zrobił, żem się nie spieszył z ożenieniem wtedy, kiedy panna Leontyna jeszcze nie żyła, albo kiedy była dzieckiem; bo w takim razie byłbym już dawno żonatym, a ona dopiero panną, a nawet nie byłaby może i panną, gdybym się był ożenił przed jéj urodzeniem.“

W tych myślach, a raczéj w ogromnéj poduszce z pierza zatopiony i brzuchatą pierzyną puchową aż do kutasika szlafmycy nakryty — zasnął.

Panna była rzeczywiście posażną. Był dom piętrowy z ogrodem; żyła skromnie przy wujaszku i ciotuni, nie bywała na balach ani na teatrach, ani na odczytach (których co prawda podówczas nie bywało); lecz czytywała u siebie, same pobożne książki, które zakładała obrazkiem św. Leona albo św. Rozalji, patronki ciotuni. Biegła w robotach szydełkiem, wyszywała ornaty i firanki do feretronu. Z młodzieży nikt — broń Boże — nie bywał w domu, z wyjątkiem księdza wikarego i kilku podżyłych sąsiadów wujaszka.

Śliczneto było stworzenie: łagodne, uległe, potulne. Zobaczywszy pierwszy raz p. Walentego, nie śmiała się ani się zmarszczyła; lecz przypatrzywszy się uważnie jego tuszy i peruce, podała mu rękę uprzejmie.

Pan Walenty był oczarowany. Sprawił sobie tedy nowy krawat, ciasne buty, i o wiele ciaśniejsze glancowne rękawiczki; perukę dał wytrzepać, wyprać i wyprasować; wygolił się, upudrował, wdział frak z rozwartemi aż pod pachy klapami, wsiadł w dorożkę i pojechał się oświadczyć.

Śmialiśmy się do rozpuku, widząc jak przy wsiadaniu pękł mu frak na plecach, a cały wielki palec wylazł mu z rozprutéj rękawiczki, jak łańcuch od zegarka odpiął mu się i wisiał dyndając. Wołaliśmy za nim; ale gdzie tam! już był daleko... Ot, to harbuza dostanie!

Lecz jakież było nasze zdziwienie, kiedyśmy się dowiedzieli, że ta ładna, skromna, bogobojna i posażna 18letnia panna p. Walentego przyjęła!... Doprawdy, ten człowiek w czépku się rodził!

Ożeniwszy się, pomyślał sobie „Żeby to Pan Bóg dał mi syna!“ Śmialiśmy się znowu. Lecz cóż państwo powiecie, gdy nie daléj jak w pięć miesięcy urodziło mu się... dwóch na raz... bliźniaki, podobniuteńkie do siebie jak dwie krople piwa, które p. Walenty tak lubił. Nie wiedzieliśmy już, co o tém sądzić.... temu człowiekowi wszystko szło po myśli.

Wreszcie, nie dawniéj jak w przeszłym tygodniu, pan Walenty późno wracał z preferansa. Już było po północy; świeciła tylko połowa latarń; można sobie zatém wyobrazić, jak było ciemno, skoro utykać trzeba, kiedy świecą wszystkie. Na przedmieściach jeszcze gorzéj; tam nibyto kamfina prowadzi cię po drodze; ale jeżeli nie masz kociego wzroku, to nie zajdziesz, gdzieś zamierzył, chyba aż magistrat swoje lampy na własną weźmie administrację.

Gdy jednak p. Walenty przed zamierzoną zmianą w administracji do domu wracał, i widział, jak naokoło było ciemno, pomyślał: „No, do domu już niedaleko; ale to dziwna, że mnie tu kto nie napadł i nie obdarł!“

I cóż państwo powiecie?... Zaledwie to pomyślał, a już go ktoś tak grzmotnął pięścią między oczy, że przewalił się jak długi i leżał, a ponieważ wiatru nie było, więc o kilka kroków leżał cylinder; jeszcze bliżéj, jak gdyby wierny pinczer, leżała peruka. Brakowało tylko futra, zegarka i złotéj tabakierki, i tego który to wszystko zabrał. Gdyby nie spuchnięty nos p. Walentego, który — wbrew jego życzeniu — przedstawia wcale udany konterfekt pomidora tak pod względem kształtu jak koloru, to zresztą wszystko tak się stało, jak pan Walenty pomyślał.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz udzielił sankcji ustawom krajowym, mocą których pozwala się pobierać w r. 1872 na pokrycie wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich, bez dodatków nadzwyczajnych:

Gminie Rożnowa, pow. śniatyńskiego, w wysokości 50%.

Gminie Porąbek, pow. białeckiego, w wysokości 60%.

Gminie Rażniowa, pow. brodzkiego, w wysokości 28%.

Gminie Rudzie brodzkiéj, pow. brodzkiego, w wysokości 32%.

— Cesarz zatwierdził wybór Jana Jocza, właściciela dóbr, na prezesa rady powiatowéj w Borszczowie.

Gazeta lwowska zamieszcza ustawy:

O omyceniu drogi pow. brzozowsko-domaradzkiéj.

O udzieleniu radzie pow. w Wadowicach prawa do poboru myta na drodze pow. wadowicko suskiéj.

O udzieleniu gminie Czerchawa w pow. samborskim prawa poboru mostowego.

O udzieleniu prawa do poboru mostowego obszarowi dworskiemu w Górze ropczyckiéj, wspólnie z gminą Borek wielki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie izby handlowo-przemysł.
o cenach zboża i produktów
na targu w Krakowie i na Baranie.

Kraków 29 grudnia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na komorze Baran, jako ostatni przed nowym rokiem, był dość mały, co tém więcéj uderza, że droga jest już utarta, i że noworoczne raty dzierżawne i podatkowe wielką ilość zboża na targ dostarczały. Wszystkie płody sprzedawano po cenie dawniejszéj, wyjąwszy pszenicę, która trochę podrożała.

Płacono za pszenicę 252 ft. 45—48, żyto 235 ft. 30—33⅓, jęczmień 202 ft. 24—28, owies 127 ft. 13—15, groch 252 ft. 38 do 40 złp.

— Dowóz zboża na dzisiejszy targ nasz na Kleparzu był wprawdzie niewielki, ale za to chęć kupna więcéj była ożywiona, a ruch był znaczny. Zakupiono bardzo dużo pszenicy na wywóz do Prus. Robiono także umowy na krótkie odstawy. Ceny od ostatniego targu prawie żadnéj u nas nie uległy zmianie, kiedy na targach zamiejscowych i zagranicznych cokolwiek spadły.

Płacono za pszenicę 170 ft. 11.50—12.30, żyto 160 ft. 7.90—8.60, jęczmień 140 ft. 6.50 do 7.15, owies 100 ft. 3.40—4 zła.

Wiedeń 26 grudnia. — *(Targ wołowy.)*— Na targ dzisiejszy dostarczono wołów galicyjskich 237, węgierskich 742, a z prowincji niemieck. 332, razem 1311.

Ważyły po większéj części po 1050—1200 ft.; prócz tego około 250 sztuk ważyły po 1200—1400 ft. para.

Targ mimo małego dowozu był lichy, bo z przeszłego tygodnia pozostały dość znaczne zapasy. Poszukiwano średnich gatunków i płacono za nie o 50 c. drożéj na centnarze.

Płacono za galicyjskie po 32—34.25, a za węgierskie po 32—34 zła. za centnar.

Gminie Piaski zostało udzielone pozwolenie na odbywanie targów tygodniowych co wtorek w Piaskach za rogatką mogilską (pod Krakowem).

Wiadomości telegraficzne.

Praga 28 grudnia. Namiestnik polecił, by wydział krajowy w ciągu 6 dni spełnił zobowiązanie swoje i wypłacił z funduszów krajowych zaległe należytości na szkoły w ilości 1,050,000; w przeciwnym razie namiestnictwo zarządzi sekwestrację.

Zagrzeb 27 grudnia. Do rokowań ugodnych powołani zostali do Wiednia także: ban Bedekovics, arcybiskup Mihailovics, naczelnik sekcyjny Suhay i dyrektor skarbowy Vakanovics.

Zagrzeb 27 grudnia. Dziś udają się do Wiednia na rokowania ugodne z prezydentem ministrów Lonyayem: Mrazovics, Krestic, Racki, Voncina i Jakic. *Obzor* przeczy, jakoby stronnictwo narodowe samo się starało o nawiązanie rokowań z rządem węgierskim i zastrzega się przeciw współdziałaniu Władysława Pajacevicsa w akcji ugodowéj.

Peszt 27 grudnia. *Naplo* peszteński donosi: Wczoraj odbyła się narada ministerjalna, która trwała od 10 godz. rano do godziny 8 wieczorem, tylko z półgodzinną przerwą. Obradowano nad ustawami, które jeszcze w téj kadencji sejmowi przedstawione być mają, nad sprawą kroacką i sprawą kolei żelaznych.

Peszt 27 grudnia. Rada ministerjalna postanowiła wczoraj wnieść projekt do ustawy o ugodzie z Kroacją i o kolejach żelaznych.

Berlin 27 grudnia. Bismark zupełnie już wyzdrowiał i przewodniczył naradzie ministerjalnéj, która się wczoraj odbyła. Dziś wyjechał z synami swymi do Saksonji, gdzie do d. 31 b. m. zabawi.

Berlin 28 grudnia. Minister wyznań i oświecenia przedstawia izbie poselskiéj projekt do ustawy o wychowaniu publicznem i projekt do ustawy o zaprowadzeniu ślubów cywilnych z potrzeby.

Germania utrzymuje jako rzecz prawdopodobną, że kardynał książę Hohenlohe mianowanym zostanie prymasem Niemiec.

Belgrad 27 grudnia. *Vidovdan* omawiając znany artykuł rossyjskiego *Gońca urzędowego,* pisze: Panslawizm polityczny ani możliwym nie jest, ani go sobie życzyć należy. Każdy naród słowiański powinien stać pod sztandarem swych własnych interesów.

Przegląd polityczny.

Piszemy na wstępie o mowie tronowéj. Ważny ten akt dostarczy nam jeszcze wątku do dalszych rozbiorów, gdyż dosłowne brzmienie jego dopiero dzisiaj nas doszło.

Z całego aktu tego wieje duch centralistyczny ale ustęp o Galicji daje podstawę do rokowań — i wyzywa niejako do energicznéj parlamentarnéj walki.

Musiała tego samego zdania być delegacja nasza, skoro głosowała wczoraj za zezwoleniem na trzech-miesięczny pobór podatków. Nie możemy jak tylko pochwalić to postępowanie delegacji: trzy miesiące w życiu państwowem są mniéj jak „jedną chwilką“ w zezwoleniu więc na trzech-miesięczny pobór nie ma żadnego niebezpieczeństwa.

Zresztą zezwolenie na trzechmiesięczny pobór nie jest jeszcze ustawą finansową na rok 1872. Ustawa ta przyjdzie dopiero pod obrady izby, — a wtedy będzie czas zrobić z kwestji budżetowéj broń przeciwko ministerstwu gdyby nie chciało dotrzymać obietnicy danéj nam w owym ustępie mowy tronowéj tyczący się Galicji, lub gdyby ustęp ten chciało w nieprzyjaznym dla nas duchu interpretować.

Zawczasu zwracamy uwagę delegacji naszéj na zapowiedziany przez mowę tronową projekt ustawy „mający zapobiegać nadużyciom mandatów poselskich“. Jest to punkt najniebezpieczniejszy dla nas; na taką ustawę delegacja galicyjska nigdy a nigdy zgodzić się nie może; ustawa taka w zastosowaniu do Galicji byłaby podkopaniem sejmu i delegacji; ta ostatnia gdyby dopomogła do uchwalenia takiéj ustawy, popełniłaby samobójstwo.

Nigdy jeszcze delegacja galicyjska nie miała w radzie państwa tak korzystnéj pozycji jak dzisiaj; nigdy jeszcze stosunek liczebny składu rady państwa nie dawał delegacji tak imponującego w niéj stanowiska: ale nigdy jeszcze delegacja nie była otoczoną tam tylą niebezpieczeństwami jak dzisiaj. Dla tego jeszcze raz powtarzamy: trzeba energji i stanowczości, trzeba bacznego ś[illegible] mniejszego ruchu nieprzyja[illegible] oględności i przezorności!

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 29 grudnia. Na dzisiejszem [illegible] siedzeniu izby panów, zezwolono na 3[illegible] sięczny pobór podatków. Dr. [illegible] oświadczył, że zezwolenie to jest wotu[illegible] zaufania dla rządu; książe Czartorys[illegible] zaś oświadczył, że głosuje za tem [illegible] zwoleniem tylko ze względu na ko[illegible] czność prowadzenia bez przerw[illegible] stracji państwa. Wniosek, aby [illegible] tronową odpowiedzieć adresem, [illegible] jednogłośnie.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby [illegible] delegaci galicyjscy wnoszą rezo[illegible] sejmu galicyjskiego z r. [illegible] żądają przesłania téjże do komisj[illegible] członków. (Bardzo nas cieszy, że i [illegible] punkcie delegacja nasza postępuje [illegible] gą, którą w dzisiejszym artykule wstę[illegible] nym jako jedynie praktyczną oznaczam[illegible] Na wezwanie zawarte w mowie tronow[illegible] delegacja nie mogła inaczéj odpowiedzi[illegible] jak wniesieniem rezolucji. *P. Red.)*

Wiedeń 29 grudnia. Wszystkie tutejsz[illegible] dzienniki poranne witają mowę tronow[illegible] jako uświęcenie nowéj szczęśliwéj e[illegible] Nawet dziennik *Vaterland* przyznaje, [illegible] ministerstwo ma po swéj stronie jedno[illegible] tą większość.

Peszt 29 grudnia. Większa część dzien[illegible] ników tutejszych omawia mowę tronow[illegible] w bardzo życzliwy sposób.

Paryż 28 grudnia. Donoszą z Hawan[illegible] ny pod dniem 27 b. m., że położenie J[illegible] arez'a w Meksyku, z każdym dniem si[illegible] polepsza.

Wersal 28 grudnia. Zapewniają, iż Mac Mahon odrzucił kandydaturę ofiarowan[illegible] mu przez komitet związku dzienników paryzkich.

Cesarz brazylijski będzie w sobotę n[illegible] obiedzie u Thiersa, również ciało dyplo[illegible] matyczne i ministrowie.

Londyn 28 grudnia. Dzienniki tutejsz[illegible] podają pocieszające wieści o stanie zdro[illegible] wia księcia Walii. Ostatnie pogorszenie jakkolwiek nie było niebezpiecznem, o[illegible] wleka mimo to wyzdrowienie. Cesarz N[illegible] poleon i cesarzowa Eugenja udadzą si[illegible] do Torquay.

Lizbona 27 grudnia. Krąży pogłos[illegible] iż cesarz brazylijski z powodu niepo[illegible] zumień pomiędzy Niemcami a Brazylj[illegible] skróci swój pobyt w Europie.

Kursa.— Wiedeń 29 grudnia godz. 2.[illegible] Akcje kredytowe 327.60. — Lom[illegible] 208.—. — Losy z 1860 r. 103.50. — [illegible] z r. 1864 140.25. — Akcje franko[illegible] 130.50.— Napoleony 9.29.— Akcj[illegible] galic. Karola Ludwika 257.—. — [illegible] kolei lwowsko-czerniow. 164.50.— [illegible] kolei północno-wschodniéj 1[illegible] Akcje banku 810.—. — Ak[illegible] związkowego (Vereinsbank) [illegible] Akcje banku jeneraln. —.—[illegible] w srebrze 71.70. — Obligi indem[illegible] galicyjskie 74.50. — Akcje ban[illegible]

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik G[illegible]
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gra[illegible]

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.[illegible]	[illegible]
„ „ miesz.	7.—	—	—	[illegible]
„ wielicki	9.—	—	—	[illegible]
„ wiedeńs.	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 1[illegible]59	[illegible]
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	[illegible]
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	[illegible]
„ warszawski	8.—	—	[illegible]	[illegible]
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	[illegible]	[illegible]
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.[illegible]	[illegible]
„ „ miesz.	9.52	—	[illegible]	[illegible]
„ lwowski	3.35	12.31	[illegible]	12.25
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.3[illegible]
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.3[illegible]
„ „ miesz.	—	4.32	—	[illegible]
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.[illegible] / 10.2[illegible]
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.[illegible]
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.[illegible]
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.[illegible]
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 29 grudnia.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.75	75 50	74 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —197	74 75	73 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —246	84 50	83 —
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —006	88 —	86 75
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 007	88 75	87 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 195	89 50	88 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 29	91 25	89 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	260 —	256 —
„ „ Czern.-Jassy	166 50	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	72 —	70 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	93 —	95 —
Losy prem. węgierskie	104 —	101 —
Losy m. Stanisławowa	28 50	26 50
Srebro nowe austryackie	117 50	115 50
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	189 —	181 —
Ruble papier. rossyjskie	161 —	160 —
Talary pruskie	176 75	175 25
Dukat obrączkowy	5 50	5 40
20-frankówka	9 32	9 20
Półimperjał rossyjski	— —	— —

WIEDEŃ, 28 grudnia.

	żądają	płacą
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	61 10	61 —
„ „ w srebrze 5%	72 10	72 —
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	295 —	293 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	295 —	293 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 —	94 50
5% „ 1860 całe „ 500	103 50	103 30
5% „ 1860 1/5 „ 100	117 25	116 75
Rząd. „ 1864 100	140 75	140 50
Como Renten za 20	27 —	26 —
5% Donau Regul. za 100	95 50	95 —
Węgier. poż. premiow. 100	102 —	101 80
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	66 —	65 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	189 —	188 —
Clary „ 40 „ mk.	38 50	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	97 50	97 —
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy na 40 „ mk.	28 —	27 50
Rudolfa „ 10 „ wa	15 50	14 50
Salm „ 40 „ mk.	43 —	42 —
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	27 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74 —	73 50
„ galicyjskie	75 —	74 50
„ siedmiogrodzkie	77 —	75 75
„ węgierskie	79 25	78 75
Ind. węg. z klauz. 1867	78 25	78 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz.120	109 90	109 60
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	317 —	316 50
Anglo-hungaria „ 80 „	98 —	97 —
Boden Credit austr. 80 „	267 —	266 —
„ „ węg. 80 „	137 75	137 —
Centralbank austr. 80 wa.	59 —	57 —
Credit Anstalt „ 160 „	327 80	326 60
Depositenbank „ 80 „	83 75	83 25
Esc. Ges. n. oest. 500 „	990 —	986 —
„ bank czeski 100 „	— —	153 —
Franco austr. 80 „	131 —	130 80
„ węgierskie 80 „	96 —	95 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	73 —	71 —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	235 —	234 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	125 —
Nationalbank	812 —	810 —
Unionbank za 200 „	283 50	283 —
Vereinsbk austr. 80 „	109 25	108 75
Verkehrsbank 200 „	193 —	192 50
Wechslerbk wied. 80 „	208 —	207 —

	żądają	płacą
Wechslstub Gesel. 80 „	104 —	103 —
Wien. Bnk Verein 80 „	249 50	248 50
Živnost. bánka p.		
Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	185 50	184 50
Böhm. Nordbahn 150wa.	143 50	142 50
„ Westbahn 200 „	261 50	260 50
Bux Bodenbch wa. 200 sr.	162 —	160 —
Elisabeth 200mk.	243 —	242 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	211 —	210 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2135 —	2130 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	208 —	207 —
Gal. Karl Ludw. 200mk.	257 50	257 —
Kaschau Oderberg 200wa.	187 75	187 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164 —	163 50
Mähr.Sch.Cent.wa. 200 sr.	133 50	133 —
„ na 126 srbr. 80wa.	79 —	77 —
Oest.Nordwstb wa. 200 sr.	222 —	221 —
„ lit. B. „ 200 „	187 50	186 50
Praga-Dux „ 150 „	113 50	113 —
Rudolfbahn „ 200 „	164 50	163 50
„ na 162 „ 80wa.	— —	— —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	176 75	176 25
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	394 —	392 —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	206 90	206 70
Süd-nord Verbind. 200mk.	179 —	178 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa.	258 75	258 25
Tramway wied. 200 „	235 50	235 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	163 —	162 50
„ Nordostbh.wa. 200 „	162 75	162 2[illegible]
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	158 —	157 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	105 40	105 —
„ Wied. 80	131 —	130 50
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	31 50	30 50
Hotel Wied. 200	230 —	228 —
Inneberg hut 100	181 —	179 —
Masz. cegiel. wied. 200	66 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty 80	88 —	87 —
Schlöglmühle Pap. 80	100 —	99 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	105 50	105 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 —	86 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	88 50	88 —
„ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 25	90 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. 5½%	88 50	87 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 25	92 —
Böhm. Nordbahn 5% „	102 75	102 25
„ Westbahn 5% „	— —	94 —
Elisabeth 5% „	95 50	95 25
„ 1869 — 70 5% „	104 50	104 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 25	89 50
„ „ w. a. 5%	87 —	86 —
„ „ „ 5% sr.	106 75	105 50
Franz. Josef „ 5% „	— —	101 25
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	106 —
„ II. em. „ 5% „	100 50	100 —
„ 1871. III. „ 5% „	98 25	97 75
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 40	92 20
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	77 75	77 25
„ II. 1867 „ 5% „	87 25	— —
„ III. 1868 „ 5% „	80 25	80 —
Mähr. Sch.Cntr. „ 5% „	87 —	86 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 75	100 50
Rudolfbahn „ 5% „	90 50	90 30
Siebenbür. I. „ 5% „	90 —	89 75
Staatsbahn 500 fr. szt	136 —	135 50
Südbahn (Lombardy) „	112 75	112 50
„ złr. 200 5% sr.	94 20	93 80
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	97 —	96 50
Theissbahn „ 5% „	— —	— —

	żądają	płacą
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 —	87 80
„ Nrdost 300 5% „	86 80	86 60
„ Ostbhn 300 5% „	86 60	86 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	98 40	98 25
Hamburg „ 2½ „	86 —	85 80
Londyn „ 2 „	116 40	116 25
Paryż „ 5 „	44 95	44 85
Monety:		
Dukat ważny	5 50	5 47
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 30	9 29
Srebro	116 —	115 75
Talar pruski	174 50	174 25
LWÓW, 27 grudnia.		
Akc. banku hip. gal. 100	128 —	126 50
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. 5%	83 10	82 90
„ „ „ 4%	74 40	74 —
„ „ banku hip. 6%	88 40	88 —
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	75 30	74 70
Półimperjał ros.	9 60	9 45
Rubel srebrny obrączk.	1 90	1 84
„ „ papier.	1 61	1 60
WARSZAWA, 21 grud.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 30	7 28
„ Paryż 300 fr. 10 d.	— —	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 25	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	92 50
„ „ warsz.-bydg.	68 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	116 50
Listy zast. serji 1.. 4%	89 18	88 68
„ „ „ 2.. 4%	88 01	87 51
kupon ubiegły	1 98	— —
„ „ nowe.... 5%	88 40	88 10
kupon ubiegły	2 48	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 15	73 85
kupon ubiegły	— 22	— —
BERLIN d. 24 grudnia.	talar.	talar.
[illegible]uń. 7½%	—	42 —

(Nadesłane.)

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez lekarstw i kosztów!

Revalescière du Barry usuwa następujące choroby:

72,000 świadectw o wyleczeniu z chorób żołądka, nerwów, brzucha, piersi, płuc, gardła, krtani, gruczołów nerek i pęcherza, na co na żądanie przesyła się kopje świadectw bezpłatnie i franco.

(Certyfikat Nr. 64,210). **Neapol** 17 kwietnia 1862.

Szanowny Panie! W skutek choroby wątroby od siedmiu lat byłem w okropnym stanie ciągłego chudnienia i różnych cierpień. Nie byłem w stanie ani czytać, ani pisać; nerwy w całém ciele drżały mi bezustannie; złe trawienie, ciągła bezsenność i irytacje nerwowe nie dały mi ani chwili spokoju. Przy tém byłem w najwyższym stopniu melancholiczny. Wielu lekarzy próbowało nadaremnie sztuki swéj bez najmniejszéj dla mnie ulgi. W rozpaczy uciekłem się do pańskiéj Revalesciery, a po trzechmiesięcznem używaniu téjże, dziękuje Panu Bogu. Revalesciera zasługuje na najwyższą pochwałę, wróciła mi ona zdrowie i umożliwiła mi zajęcie napowrót swego stanowiska społecznego.

Z szczerém podziękowaniem i największym szacunkiem:
Marquis de Brehan.

W puszkach zawierającach ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatèe w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 129 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; **w Krakowie Jakób Goldwasser,** przy ulicy Grodzkiéj pod nrem 70 i w aptece Józefa Trauczyńskiego pod „Gwiazdą“; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder; we Lwowie Rotlender und Sigmund Rucker; w Czerniowcach Schnirch; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Bochni J. E. Bulsiewicz.

Niechaj nikt nie zaniecha czytać dzisiejsze ogłoszenie fabryki zegarków **Filipa** [illegible] w Wiedniu. Niech wszyscy piszą do niéj chcąc stare zegarki zamienić lub now[illegible] Wszelkie naprawy uskutecznia się tamże najlepiéj, a stare zegarki wyglądają potem j[illegible] Każde piśmienne zamówienie wykonuje się tak gustownie i dobrze, jak gdyby n[illegible] w swojéj własnéj osobie przytomnym.

Najnowsze Tańce

F. TYMOLSKIEGO

wyszły nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie, Rynek, l. 26.

Dz. 121. **Rusałki.** Kadryle własnego pomysłu . . . 64 ct.
„ 122. **Od serca.** Trzy Mazury . . . . . . 64 ct.
„ 123. **Co ja winna?** Polka Mazurka . . . . 50 ct.
„ 124. **Skarga Weterana.** Polonez . . . . 60 ct.

Mayr George. — Riche d-amour Valse . . . 80 cent. 2587(1-1)
Rosenkranz Anton. — Jugendträume. Charakteristischer Walzer . . . . 80 cent.

!GODNE UWAGI!

Przez zaziebienie w lipcu nabawiłem się bardzo mocnego reumatyzmu, którego objawy były takie: Czerwone obrzmienie wszystkich stawów w mojém ciele, połączone z najokropniejszemi boleściami. — Trzej lekarze leczący mnie usunęli wprawdzie reumatyzm ze wszystkich stawów, ale za to wpędzili go do lewego biodra, powstało z tego reumatyczne zapalenie biodrowych stawów, któ e mi sprawiało niezmierny ból; nie mogłem bynajmniéj się ruszyć i dostałem febrycznych napadów. Nareszcie z porady lekarza kazałem się zawieść do szpitala ś. Jadwigi, w którym leżałem 4 tygodnie, brałem kąpiele itd. a wróciłem na dwu kulach do domu. Próbowałem potem wszystkich leków, jakich tylko w podobnych chorobach używają ludzie, ale wszystko bez skutku. — Jużem się zdał bez wszelkiéj nadziei na swój los, że będę musiał całe życie chodzić na kulach, gdym przypadkowo pozmał p. v. **Bilfingera.** — Zrobiłem ostatnią próbę

BALSAMEM BILFINGERA.

I któż pojmie mą radość, gdym już po użyciu 4 puszek nie potrzebował kul, boleść znacznie się zmniejszyła i stężały dotąd staw biodrowy mogłem trochę zgiąć i o lasce przechodzić się po pokokoju. Do tego leczyłem się w jesieni i z początkiem zimy, co przecież jest najniestósowniejszą porą. Najpierw więc poczuwając się do obowiązku, wynurzam panu **v. Bilfingerowi**, memu dobrodziejowi najserdeczniejsze dzięki i zalecam najgoręcéj ten wyborny balsam wszystkim cierpiącym ludziom.

Berlin, 15 listopada 1871 r.

Paweł Heydel,
malarz, kleine Alexanderstrasse, 28, I.

2583(1-3)

Główny Skład w Krakowie w apt. Dra Floryana Sawiczewskiego.

62. Jahrgang.

Der Wanderer

(**62 Jahrgang**)

erscheint vom 1. Dezember 1871 an in neuem, gefälligerem Formate, mit viel reichhaltigerem Inhalte in allen Rubriken.

Die Tendenz des **Wanderer**, als eines **liberalen österreichischen** Organes, ist die Gleichberechtigung aller in Oesterreich lebenden Nationalitäten. Der **Wanderer** wird den Vorgängen in den einzelnen Provinzen der österreichischen Monarchie besondere Aufmerksamkeit schenken und hat deshalb Filialen in den Landeshauptstädten errichtet.

Bestellungen wollen an die Administration des Wanderer, Wien, Stadt, Schulerstrasse, 17, gerichtet werden.

Abonnements-Preise
mit freier Postzusendungen

Ganzjährig . . . . . . 20 fl. | Vierteljährig . . . . . 5 fl. — kr.
Halbjährig . . . . . . 10 fl. | Monatlic . . . . . . 1 fl. 70 kr.

Die separate Zusendung des Abendblattes kostet vierteljährig 1 fl.

273(1-3)

Die Administration des „Wanderer“.

62. Jahrgang.

...szcie uskutecznione dawno usiłowane zadanie, a Szanowna Publiczność otrzyma rzecz

Ważne
dla kupujących kassy i posiadaczy.

Odtąd nie wydaję z swéj fabryki ani jednéj z słynnych

KAS

z król. Angiel. i c. k. uprzyw. austr. przyrządem parowym, tudzież z trzecią impr. ściana, które nie mają

c. k. patent. kluczów pancernych,

gdyż wszelkie inne zamki może naśladować każdy. — Prócz tego zamki moje nie rdzewieją, jak się to zdarza u innych. — **Pomimo tych zalet ceny niskie.**

2526(1-10)

Fryderyk Wiese, w Wiedniu
założyciel wyrobów kassowych w Austryi.
Główny Skład **w Krakowie** u p. **M. Schönfelda.**

najlepszą, jaka dotąd nie istniała. Dla

własnego interesu posiadających kassy przerabiam używ. ameryk. zamki kasowe za un

!Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg. 2303(7-20)

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów, itd., szczegolnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości**, co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiéjkolwiek staranności, kilka lat pozostaje piękną.

Główny skład dla Galicyi w **Krakowie** u. p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70. —

1 pudełko wystarczające na 1 pokój, kosztuje 1 fl. 30 cent.

Jedyny prawdziwy

MÉDAILLE Exposition 1849.

IRRIGATEUR

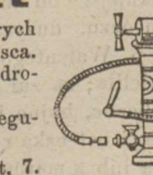
RECOMMANDÉ par l'Académie DE MÉDECINE.

doktora EGUISIER



zastósowany do lewatyw, wstrzykiwań, skrapiań prysznica, których chorzy używać mogą w łóżku bez zmoczenia się i zmiany miejsca. Używany bywa powszechnie w domach prywatnych, domach zdrowia, w szpitalach i zakładach naukowych, etc. etc.

Przyrząd ten sam funkcjonuje — wytrysk jego jest ciągły, regularny i dający się dowolnie modyfikować.



Do nabycia w Paryżu u **Tollay, Martin i Leblanc**, ulica Cadet, 7. **W Krakowie**, w aptece p. **W. Redyka.** 2165(14-35)

PAPIER RIGOLLOT

czyli

„Gorczyca w arkuszach“

NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

„Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób.

A. Bouchardat, *(Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).*

Dla uniknienia fałszywego papieru wymagać należy, aby opatrzony był podpisém właściciela. Do każdego pudełka dołączona jest instrukcja w języku polskim.

f Rigollot

2166(14-33)

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

Reumatyzmowe Płótno

(**Gichtleinwand**)

przeciw wszelkim

reumatycznym cierpieniom,

mianowicie jako zachowawczy środek przeciw podagrze, róży, spruchnieniu członków i kolkom, zarazem przeciw każdéj słabości reumatycznéj, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumienin uszów. bólowi piersi, pleców i krzyżów z ujapewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśnieniem po 1 złr. 5 ct. w. a. w. a. Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 cent. wal. austr.

Jak również sławny paryski

Plaster Uniwersalny

przeciw

wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.

Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 35 centów i jest do nabycia w KRAKOWIE w aptece pana ERNESTA STOCKMARA i we LWOWIE w aptece p. ZYG. RUKERA. 2479(2-6)

Prof. Dr. Wagner'a

WSTRZYKIWANIE

leczy*) w **trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj i białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena flaszeczki z opisem użycia kosztuje 1 talar 20 sgr. — Za gotówkę dostarcza zachowując ścisła tajemnicę 2422(6-?)

J. L. Holz
Friedrichstrasse, 74, Berlin.

*) 25 letnie cierpienia gruntownie usuwa.

ü. **Creditverhältnisse** a. beinah alle Plätze d. Welt, gute **Bezugs- u. Absatzquel en, Advokaten, Agenturen, Agenten, Fabrikation e. jeden Artikels** u. Recepts. Neue Mittheilung erwünscht. 2584(1-10)	Alle Auskunft, jeden Auftrag übernimmt der **Industrie-Beförderungs-Verband.**	**Gallseife, Alabasterglas, Weissmessig, Indigo, Reisspiritus, Presshefe** künstlich ächt herzustellen f. 1½ fl. Postmrk. Einsend. an **Dir. Grunwald,** Langestr. 17 Berlin Kataloge f. 6 kr. frco.

Wyroby J. Fürsta aptekarza pod „Białym Aniołem“ w Pradze.

Med. płynny

Cukier żelezisty

(syr. ferri oxidati Hageri)
według ulepszonéj metody **Dra Hagera**
na niedokrwistość i jéj skutki.
1 flaszka złr. 1.20, pół flaszki ct. 60.

Gastrofan
szczególny środek na choroby żołądkowe. 1 flaszka 70 ct.

Maść żelezista
na odmrożenia. 1 puszka 40 cent.

Prawdz. Kral'a Karolinenthalska

Herbata Dawida

na kaszel i słabości piersiowe.
1 paczka 20 cent.

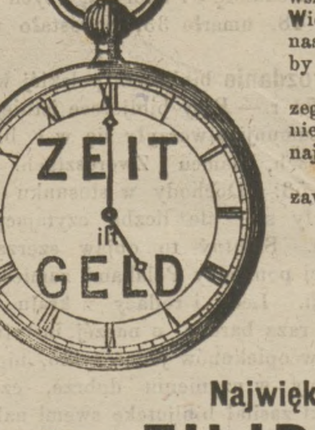
Chińska woda do ust i chiński proszek do zębów
najniezawodniejszy środek do czyszczenia zębów.
1 flaszka wody do ust 60 cent.
1 pudełko Proszku do zębów 30 ct.

Płynne mydło żeleziste

do prędkiego leczenia świeżych ran.
1 flaszka 1 fl. — pół flaszki 50 cent.
w najlepszéj jakości ma zawsze na składzie 2590(1-10)

Jakób Goldwasser
w Krakowie przy ul. Grodzkiéj N. 70
i **A. Tenczyn**
aptekarz w Tarnowie.

!Przed matactwem się ostrzega!



W ostatnich czasach kupczący zabawkami i posiadacze bazarów zaczęli przybierać sobie nazwiska fabrykantów zegarów i piszą nawet ostrzeżenia, a ogłaszają zupełnie powszednie i bez wartości zegarki za prawdziwe angielskie. — Wielokrotne użalania się, które nas dochodzą, zniewalają nas do ostzeżenia P. T. Publiczności przed tém matactwem, by nie poniosła przez to szkody.

Dajemy pisemne poręczenie na lat pięć na każdy nasz zegarek i przyjmujemy napowrót każdy zegarek, który się nie podoba — właściwie zamieniamy na inny, dając dowód największéj rzetelności.

Skład nasz jest największy w Austryi i można dostać zawsze nawet najrzadszy zegarek.

CENNIK
najlepszych i najtańszych

w świecie zegarków.

Największa fabryka w Austryi

FILIPA FROMM'A,

Rothenthurmstrasse Nr. 9, naprzeciw Wollzeile, Wiedeń.

Za 90 centów 1 paryzki zegarek brązowy.

Tylko

- **7** złr. prawdziwy angielski zegarek cylindrowy, na 6 kamieni, z kryształowem szkiełkiem, dobrym łańcuszkiem z złota talmi, pokrowcem skórzanym i pismem poręczającém na trzy lata. Zegarki te mogę polecić najlepiéj każdemu dla ich pewnego i regularnego chodu.
- **8, 9, 10** złr. prawdziwy srebrny zegarek cylindrowy z kryształowem szkiełkiem, skazówką sekundową, dobrym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i piśmienném poręczeniem.
- **12** złr. srebrny zegarek cylindrowy z szczerozłotą odskakującą kopertą, mocnem kryształowem szkłem, łańcuszkiem, medaljonem z złota talmi i pismem poręczającem.
- **15** albo **20** złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy, savonette z dwiema kopertami, bardzo pieknėm rzeźbieniem, łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pismem poręczającém.
- **12** albo **13** złr. prawdziwy angielski zegarek cylindrowy z 2 kopertami, łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.
- **18, 20, 25** złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy z 2 kopertami, łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.
- **15** albo **17** złr- prawdziwy angielski zegarek remontoir-Princ of Wales- najmocniejszego kalibru z kryształowem szkiełkiem, przyrządem niklowym z prawdziwego, dobrego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że mogą być nakręcane bez kluczyka; do tych zegarków otrzymuje każdy darmo łańcuszek z złota talmi i piśmienne poręczenie.
- **12** złr. prawdziwy angielski zegarek z dobrego złota talmi, cylinder najnowszego kształtu, z 2 kryształowemi szkiełkami, przez które widać zamknięty przyrząd łańcuszkiem złota talmi, medalionem i pismem poręczającém.
- **12** złr. zegarek z złota talmi, z 2 kopertami, savonette, z kryształowemi szkiełkami i niklowem przyrządem, łańcuszkiem z złota talmi, medalionem, pokrowce skórzanym i pismem poręczającem.
- **12, 15, 17** złr. malutki zegarek damski z prawdziwego srebra szczeropozłacany, z łańcuszkiem z złota talmi i pismem poręczającém.
- **17** albo **18** złr. prawdziwy angielski, najlepiéj w ogniu złcony srebrny zegarek chronometr, z 2 zakrywkami, najpiękniéj emaliowany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i pismem poręczającém.
- **17** albo **20** złr. prawdziwy angielski zegarek ankrowy z najlepszego srebra na 15 kamieni, z łańcuszkiem z najlepszego złota talmi, medalionem, skórzanym pokrowcem i pismem poręczającem.
- **19** do **22** złr. srebrny zegarek remontoir, nakręcany bez kluczyka, z łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.
- **22, 25, 27** złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i pismem poręczającém. Daléj 45 do 65 z brylantami.

Wszystkie zegarki są pierwszéj jakości, i nie trzeba ich mieszać z innemi powszedniemi.

Srebrny cylinder z 2 zakrywkami 15 do 17 złr.
„ „ z kryszt. szkiełk 14 do 17 złr.
„ ankr. zegarki na 15 kam. 16 do 19 złr.
„ „ „ lepsze z srebrną zakrywką 20 do 23 złr.
„ „ zegarki z 2 zakryw. 18 do 23 złr.
„ „ „ lepsze 24 do 28 złr.
„ „ „ wojskowe z 2 zakrywkami 24 do 28 złr.
„ „ remontoiry prawdziwe nakręcane przy uszku 25 do 30 złr.
„ zegarki remontoiry z 2 zakrywkami 35 do 40 złr.
„ ankrowe wojskowe remontoiry 38 do 45 złr.
Złote damskie zegarki emaliowane na 4 i 8 kamieni 30 do 36 złr.
„ „ zegarki emal. z dyamen. 38 do 48 złr.
„ „ „ z kryszt. szkiełk. 36 do 45 złr.
„ „ „ z 2 zakryw. 8 kam. 40 do 48 złr.
„ „ „ emal. z dyam. 50 do 66 złr.
„ „ „ ankr. na 15 kam 35 do 40 złr.
„ „ „ „ lepsze z złotą zakrywką 45 do 60 złr.
„ „ zeg. ankr. z 2 zakryw. 55 do 58 złr.
„ „ „ „ z złotą zakrywką 65, 70, 80, 90, 100 do 120 złr.
„ ankrowy z kryszt. szkiełk. 45 do 75 złr.
„ damskie ankrowe zegarki 45 do 48 złr.
„ „ „ „ z kryszt. szkiełk. 45 do 60 złr.
Złote damskie zegarki ankrowe z 2 zakrywk. 50 do 56 złr.
„ remontoiry 70, 80, 90 do 100 złr.
„ chronometry złr. 250, 500, 1000 z remontoarami lub bez nich.
„ remontoary z 2 zakrywkami 100, 110, 120 do 150 złr.
Srebrne łańcuszki do zegarków złr. 2.50. 3, 4, 5, 6, 7, 10 do złr. 12.
Złote łańcuszki złr. 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100.
Budziki z zegarem 7 złr.
„ „ które zarazem zapalają światło 9 złr.
„ bezpieczeństwa z przyrządem strzelającym który zapala także światło, 14 złr.
Paryzkie budziki w prześlicznych brązowych zakrywadłach złr. 12, 13, 14.
Wspaniałe muzyczne wyroby, melodiony z niebiańskiemi głosami i mandolium et tremolo, wygrywają najnowsze utwory Strauss'a, Ziehrer'a, Offenbacha, Meyerbeer'a, Rossini'ego i innych. 1 sztuka z 4 aryami, 7 złr. 80 c. z 6 aryami 18 złr.
Fotograficzne album z muzyką złr. 8, 10, 12, do złr. 15.
Tabakierki z muzyką 7 złr. 50 c.
Puszki na cygara z muzyką 18 złr.
Schowek na potrzebne rzeczy do szycia z muzyką 15 złr.
Zegarki pendułowe własnego wyrobu z poręczeniem na 5 lat:
Codzień naciągane 10, 11, 12 złr.
Co 8my dzień nacią. 16, 17, 18, 19, 20, 22 złr.
„ „ „ „ z godzin. i półgodz. 30, 33, 35 złr.
Co 8my dzień naciąg. z rep. kwadr. i godzin. 48, 50, 55 złr.
Regulatory miesięczne 28, 30. 32 złr.
Zegary kantorowe 10, 15. 20 złr.
Zegary kawiarniane 15, 25, 30 złr.

Wielka naprawialnia.

Stare zegary, częstokroć drogie pamiątki rodzinne, naprawia się i odnawia. Ceny za naprawy z poręczeniem na 5 lat złr. 1.50, 3, 5 do 10 złr.

Jedyny i wyłączny skład
prawdziwych angielskich **zegarków E. i E. Emanuel'a w Londynie.**

Przez szczególne zamianowanie nadwornego dostawcy J. K. Miłości Wiktoryi, król. Wysok. księcia Wales i księcia Edymburgskiego, JMci. Sułtana i J. L. Mci Portugalii.

Listowne zamówienia

wykonuje się w 24 godzinach za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym przy odbiorze lub za przesłaną gotówkę. Na szczególne żądanie przesyła się także do wybioru zegarki i łańcuszki za pobraniem pocztowem i zwraca się pieniądze za rzeczy niewzięte.

Ceny naszéj fabryki są zawsze niższe od najniższych gdzieindziéj, a urządzenia nasze stosują się zawsze do wymagań czasu.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamawiać nowe,
Wszyscy, którzy życzą sobie zamienić stare na nowe,
Wszyscy, którzy życzą sobie zamienić gorsze na lepsze, raczą się udać do téj firmy.

Stare złoto i srebro, papiery państwowe przyjmuje się w zapłacie po najwyższych cenach.

2400 (4-?)

Uhren-Fabrik
von
Ph. Fromm, Rothenthurmstrasse 9, **Wien.**

Ces. król. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako też listy hipoteczne, wylosowane dnia 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;

w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;

w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;

w Warszawie: P. Leon Epstein.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Ósmy, d. 1 stycznia 1872 r. do zapłaty przypadający kupon od akcyi (kwitów tymczasowych) c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego, ściągnięty będzie za wypłatą

pięciu złotych wal. austr.

tytułem zaliczki czystego zysku 1871 roku.

Wypłata nastąpi **od dnia 2go stycznia 1872** począwszy **w Głównéj Kasie Towarzystwa we Lwowie — w filjach Banku hipot. w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Samborze i Tarnopolu — tudzież w kantorze bankowo-wekslarskim n. a. Towarzystwa eskontowego i w Banku Union w Wiedniu.**

Z 10-procentową w r. 1870 rozpisaną wpłatą, zalegają jeszcze następujące kwity tymczasowe:

Nr. 266, 267, 2151, 2152, 2153, 2154, 3211, 3212, 3213, 4428, 4429, 4430, 4493, 4590, 4696, 4861, 4930, 6101, 6102, 7636, 9450 i 9453.

Lwów, dnia 10 grudnia 1871.

2553(1-3)

Rada nadzorcza.